DZIŚ 12 STRON

Nr. 300 Piątek, dnia 1 listopada 1929 r. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Rok III

HASŁO ŁÓDZKIE

DZIENNIK BEZPARTYJNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, Łódź, Piotrkowska Nr. 15
Telefony: Redakcji 81-06, Administracji 63-66

Cena 20 groszy

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godziny 6—7 wieczorem
Sekretarjat czynny od godz. 12—1 w poł. i od 6—7 wiecz

OTWARCIE SEJMU ODWOŁANE

Pozbawione podstaw prawnych wystąpienie marsz. Daszyńskiego przeciwko oficerom doprowadziło do konfliktu między Rządem a parlamentem

KLUB BB WYRAZIŁ MARSZ. SEJMU VOTUM NIEUFNOŚCI

Koresp. „Hasła" donosi z Warszawy:

W oczekiwaniu

Od wczesnego rana cała Warszawa nie mówiła o niczem innem, jak tylko o otwarciu sesji sejmu.

W Sejmie ruch niebywały. Prawie wszyscy posłowie zjechali na posiedzenie.

W poczekalni sejmowej oczekuje mnóstwo interesantów, na posłów ze swych okręgów.

Narady klubów

W godzinach południowych rozpoczęły się obrady klubów opozycyjnych Koła Narodowego i Koła Żydowskiego.

Plotki i domysły

Po obradach klubów w kuluarach zaczęły krążyć plotki i wersje dotyczące otwarcia Sejmu.

Mówiono, że będzie przemawiał p. min. Matuszewski i że treść jego przemówienia została już nadesłana do Polskiej Agencji Telegraficznej.

Bojówki na widowni

Około godz. 2-ej pp. koło gmachu Sejmu zaczęły się gromadzić grupy ciekawych, w których niektórzy z posłów rozpoznali członków bojówek socjalistycznych.

W związku z tem komenda policji wysłała kilka większych oddziałów policyjnych, które rozlokowały się w pobliżu Sejmu aby niedopuścić do ewentualnych ekscesów.

Przyjazd oficerów

O godz. 3-ej min. 20 przed Sejm zajechało kilkanaście aut prywatnych i taksówek, z których wysiadło około 100 oficerów przy szablach, którzy rozlokowali się w westibulu Sejmu.

Przybycie Rządu

W 10 min. później przybył rząd w komplecie prócz premjera Świtalskiego, który jak już donosiło „Hasło" od dwu dni nie opuszcza mieszkania z powodu niedyspozycji.

Powitanie Marszałka Piłsudskiego

Punktualnie o godz. 4-ej przed Sejm zajechało auto wiozące Marszałka Piłsudskiego, któremu towarzyszyli: pułk. Beck i gen. Zarzycki.

Kiedy Marszałek przechodził przez hal sejmowy zgrupowani tam oficerowie stanęli w szeregu, przyjmując postawę baczności.

Marszałek Piłsudski udał się do gabinetu przeznaczonego dla Rządu, przylegającego do sali sejmowej.

Ogólne zaciekawienie

Z chwilą przyjazdu Marszałka do Sejmu zaciekawienie doszło do punktu kulminacyjnego.

Galerje loże prasowe, specjalnie zaś korespondentów zagranicznych, jak również loże korpusu dyplomatycznego przepełnione.

Opozycja się burzy

W tym czasie rozpoczęły się obrady konwentu senjorów stronnictw opozycyjnych, na których postanowiono zaprotestować, przeciw obecn. oficerów w gmachu sejmowym przez powzięcie decyzji nierozpoczynania obrad, aż do czasu opuszczenia gmachu przez oficerów.

Interwencja marszałka Daszyńskiego

Marszałek Daszyński, widząc nastrój gorączkowy zwrócił się do p. min. Składkowskiego i klubu poselskiego BB. o interwencję. Otrzymał odpowiedź, iż nie mogą wydać oficerom rozkazu opuszczenia przedsionka Sejmu.

List marszałka Sejmu

Wobec takiego stanu rzeczy marszałek Daszyński skierował pismo do Prezydenta Mościckiego, jako najwyższego zwierzchnika sił zbrojnych o interwencję.

Treść listu brzmi następująco:

„Zarządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 b. m., kontrasygnowanego przez pana Premjera Świtalskiego, o zwołaniu sesji sejmowej, nie mogłem wykonać, ponieważ o godzinie 4-ej po południu . . . . . . do gmachu Sejmu przeszło 90 oficerów wojsk polskich, ktorzy odpowiedzieli odmownie na dwukrotne wezwanie ich do opuszczenia gmachu, pozostając w bezpośredniem pobliżu sali narad."

Rozmowa dwóch marszałków

O godz. 17 pp. zameldował się u marszałka Daszyńskiego pułk. Beck, zawiadamiając go, że za chwilę zgłosi się Marszałek Piłsudski.

Poczem pułk. Beck udał się do gabinetu, gdzie przebywał Rząd i Marszałek Piłsudski.

Stąd po krótkiej rozmowie Marszałek Piłsudski w towarzystwie p. min. Składkowskiego i pułk. Becka . udał się do marszałka Daszyńskiego i odbył z nim 20 min. konferencję, po której zpowrotem udał się do oczekujących na niego członków Rządu.

Przebieg rozmowy Marszałka Piłsudskiego z p. Daszyńskim był podobno następujący:

Marszałek Piłsudski: „Dlaczego pan nie otwiera posiedzenia? Jak długo będę jeszcze czekał?"

Marszałek Daszyński: „Nie otwieram posiedzenia, bo w Sejmie .jest . . . demonstracja oficerów wojsk polskich".

Marszałek Piłsudski: „Czy to jest pańskie ostatnie słowo?"

Marszałek Daszyński: Tak. Pod szablami i rewolwerami nie otworzę posiedzenia ciała ustawodawczego.

Poczem Marszałek P. Piłsudski jeszcze dwukrotnie zapytał p. Daszyńskiego czy odbędzie się posiedzenie, na co otrzymał odpowiedź odmowną.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2-GIEJ).

Przebieg zajść w Sejmie

według relacji Polskiej Ag. Telegr.

WARSZAWA 31, 10. Z powodu niewyjaśnionego dotąd zajścia z grupą oficerów znajdujących się w przedsionkach Sejmu, pan marszałek Sejmu uważał za stosowne nie otwierać posiedzenia Sejmu, tłumacząc Panu Marszałkowi Piłsudskiemu, zastępującemu niedysponowanego premjera, że pod bagnetami i szablami nie jest w stanie rozpoczynać posiedzenia.

Ten sam motyw podał pan marszałek Sejmu w liście swoim do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, prosząc Go o interwencję.

Pan Marszałek Piłsudski, który przybył na otwarcie Sejmu i o wysłanym liście pana Daszyńskiego do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej nie był powiadomiony, udał się do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z relacją o niczem nie umotywowanej niechęci pana marszałka Daszyńskiego do otwarcia posiedzenia.

Wtedy Pan Marszałek Piłsudski dowiedział się o treści listu pana Daszyńskiego do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Wobec tego, że między przedstawieniem sprawy przez pana Daszyńskiego, a relacją Pana Marszałka Piłsudskiego zachodziły bardzo daleko idące sprzeciwy, Pan Prezydent zaproponował listownie Panu marszałkowi Daszyńskiemu odłożenie posiedzenia na inny dzień, aby mieć możność wyjaśnienia tych sprzeczności przy Panu Premjerze Świtalskim.

Votum nieufności

dla marszałka Sejmu

WARSZAWA, 31.10. Bezpośrednio po ogłoszeniu odwołania Sejmu Klub Bloku Bezpartyjnego odbył plenarne posiedzenie, na którem powziął jednomyślną rezolucję: „W związku z odwołaniem posiedzenia przez pana marszałka Daszyńskiego Sejmu i wobec motywów, zawartych w rozesłanym przezeń zawiadomieniu, Klub Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem oświadcza, iż wezwanie przez urzędników i woźnych oficerów, przybyłych na powitanie Pana Marszałka Piłsudskiego i tworzących szpaler w przedsionku, do którego wstęp nigdy nie był wzbroniony, gdzie stale w czasie posiedzenia oczekują różne delegacje i interesanci prywatni — było niesłychaną obrazą oficerów.

Dalsze argumenty pana marszałka Daszyńskiego, podyktowane niezrozumiałą obawą przed szpalerem oficerów, witających swego Wodza, mają tendencje demagogiczne, zmierzające do siania w społeczeństwie niezrozumiałego nie pokoju i zamętu.

Wobec tego Klub Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem postanowił jednomyślnie zgłosić votum nieufności marszałkowi Daszyńskiemu.

Otwarcie Sejmu odwołane

(DOKOŃCZENIE).

W jakim charakterze występował Marsz. Piłsudski

W sprawie stawianych przez Marszałka Piłsudskiego pytań musimy zaznaczyć, iż wobec choroby p. premjera Świtalskiego funkcje prezesa Rady Ministrów objął min. Składkowski, który jednakże w Sejmie zrzekł się tego stanowiska na rzecz Marszałka, a więc Marszałek Piłsudski na terenie Sejmu wystąpił w charakterze premjera.

Po zajściu

O godz. 5-ej i pół Marszałek Piłsudski opuścił gmach Sejmu. W tym samym czasie szef kancelarji sejmowej wręczał na Zamku pismo Marszałka Daszyńskiego.

W międzyczasie Sejm nie rozpoczynając obrad, oczekiwał odpowiedzi p. Prezydenta na pismo p. Daszyńskiego.

Wielkie wrażenie wśród zebranych wywołał fakt przywitania się marszałka Senatu p. prof. Szymańskiego z przebywającymi w Sejmie oficerami.

Odroczenie obrad

O godz. 7 i pół wiecz. nadeszło pismo Prez. Rzeczypospolitej, zalecające odroczenie obrad sesji budżetowej na kilka dni.

W związku z tem pismem odbyło się drugie posiedzenie konwentu senjorów stronnictw opozycyjnych, na którem uchwalono zwołać Sejm na wtorek 5 listopada o godz. 5 pp.

Po powzięciu tej decyzji posłowie poczęli rozchodzić się.

Jednocześnie poczęli opuszczać gmach Sejmu przebywający tam oficerowie.

O godz. 8-ej wiecz. w Sejmie zapanowała głucha cisza.

Narady opozycji

Wieczorem w lokalach stronnictw opozycyjnych odbyły się narady celem zajęcia stanowiska wobec zaszłych wypadków.

Kilka pism opozycyjnych, które wydały tendencyjnie oświetlone dodatki o przebiegu zajść zostało skonfiskowanych.

Echa wypadków sejmowych były szeroko komentowane w całej Warszawie.

350 milj. dol. kary za przemytnictwo alkoholu

LONDYN 31, 10. Urząd prohibicyjny ogłosił dziś dane cyfrowe z działalności za pierwsze półrocze r. b. W ciągu 6 miesięcy odbyło się przed sądami amerykańskiemi 21,700 spraw za przemytnictwo alkoholu. W porównaniu z rokiem ubiegłym ilość tych spraw wzrosła o 2,500. Ogólnie nałożono grzywien na sumę 350 milionów dolarów za przekroczenie ustawy prohibicyjnej. (ATU)

Straszna katastrofa autobusowa

ALGIER 31, 10. W pobliżu Arba autobus, wiozący 40 pasażerów, zderzył się z jadącym naprzeciw samochodem, przyczem oba pojazdy wpadły do rowu. Z pośród pasażerów 9 krajowców zostało zabitych na miejscu, a 14 odniosło ciężkie rany. (PAT)

KRYZYS GABINETOWY we FRANCJI TRWA

Clementel zrzekł się misji tworzenia gabinetu

TARDIEU TWORZY NOWY RZĄD

PARYŻ, 31.10. Clementel prowadził dzisiaj rano w dalszym ciągu narady, m. in. przyjął Caillaux i senatora Martin, przewodniczącego lewicy demokratycznej radykalno-społecznej w senacie.

PARYŻ, 31.10. Clementel zapewnił sobie pomoc, umożliwiającą utworzenie rządu koncentracji republikanów z wyłączeniem grup Marina i Maginota. Jak przypuszczają, Clementel obejmie tekę premjera i tekę handlu, Cheron — finanse, Tardieu — sprawy wewnętrzne, Danielou — tekę marynarki, Hesse — kolonję. (PAT)

PARYŻ, 31, 10. Daladier zaofiarował Clementelowi swoją współpracę w jego gabinecie wraz z poparciem partji socjalnych radykałów. (PAT)

PARYŻ, 31.10. Ze względu na trudności, napotykane przy obsadzeniu teki spraw wewnętrznych Clementel przerwał prowadzenie narad. Przed udaniem się do pałacu Elizejskiego Clementel odwiedził Brianda. Uchodzi za rzecz pewną, że zrzeknie się on misji tworzenia gabinetu.

PARYŻ 31, 10. Późno wieczorem p. prezydent Doumerque powierzył misję tworzenia gabinetu b. min. Tardieu.

Trzęsienie ziemi we Francji

Szereg domów zrujnowanych

PARYŻ 31, 10. Według nadeszłych tu wiadomości z Bretonji dało się tam odczuć trzęsienie ziemi, które z przerwami trwało 7 godz. W pobliskim mieście Rennes zawalił się szereg domów. Najwięcej dotkliwie odczuto trzęsienie ziemi w miejscowościach nadmorskich. Na szczęście ofiar w ludziach nigdzie nie zanotowano. (ATU)

Krach na giełdzie berlińskiej

Spekulanci stracili 50 milj. marek

BERLIN 31, 10. Po krachu na giełdzie amerykańskiej zanotowano również ciężki stan na giełdzie berlińskiej. Ultimo październikowe przedstawia się fatalnie. Kursy takich akcji jak Vereinigte Glanzstoff. Siemens Farben Industrie, Zellstoff Waldhoff spadły w granicach od 10—25%. Wskutek tego wypłaty różnic kursowych wyniosą około 50 milj. marek, co stanowi efektywną stratę dla spekulantów. (ATU)

Mac Donald wraca

Dziś wyląduje w Anglji

LONDYN 31, 10. Premjer Mac Donald, który przybędzie jutro do Liverpoolu na parowcu kanadyjskim „Duchess of York", uda się specjalnym pociągiem do Londynu, gdzie przybędzie przed go[dz]. 1-szą popołudniu. Powitanie premjera przez lorda majora Liverpoolu i hr. Derby będzie miało charakter nieurzędowy.

Lewica chce zagarnąć władzę w Czechach

WIEDEN, 31.10. Cała prasa czeska żywo on[...] oblicze przyszłego rządu. Obecnie toczą się pertraktacje pomiędzy poszczególnemi stronnictwami o charakterze tylko informacyjnym. Wielką wagę przywiązują do toczących się pertraktacji czeskich socjaldemokratów z niemieckimi ugrupowaniami socjalistycznymi. Gdyby socjaliści niemieccy wyrazili swą zgodę na wstąpienie do rządu to przyszły rząd Czechosłowacji posiadałby oblicze wybitnie lewicowe. Również wysuwana jest koncepcja stworzenia porozumienia robotniczo-chłopskiego przy współudziale związków zawodowych i czeskich narodowych—demokratów. Niemcy w razie przystąpienia do rządu posiadaliby przynajmniej 2 teki. (ATU)

Nominacje wysokich urzędników

WARSZAWA 31, 10. Ostatnia Rada Ministrów uchwaliła przedstawić Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej wniosek na mianowanie dyrektorem biura personalnego Ministerstwa Komunikacji mgr. Tadeusza Zajączkowskiego, dotychczasowego kierownika tego biura.

Równocześnie na wniosek pana ministra Komunikacji Rada Ministrów wyraziła zgodę na mianowanie naczelnikiem wydziału taborowego p. Roberta Ceceniowskiego, starszego referenta Ministerstwa *Komunikacji. (PAT)*

Walki w Chinach

HANKOU 31, 10. Czang-Kai-Szek, który przybył tu w dniu 29 b. m. udał się pośpiesznie na linję kolejową Pekin-Hankou, celem osobistego objęcia dowództwa nad oddziałami w polu. Według pogłosek nacjonaliści ponieśli ciężką klęskę na zachód od Su-Czau. (PAT)

Obniżenie stopy dyskontowej

LONDYN, 31.10. Bank Angielski obniżył stopę dyskontową z 6½ proc. na 6 proc. Ostatnio, t. j. w dniu 26 września r. bież., Bank podniósł stopę z 5½ na 6½ proc. (PAT)

Do akt. Nr. 1077 1929 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Zgierzu, I-go rewiru powiatu Łódzkiego BRONISŁAW DEMBOWSKI, mający siedzibę w Zgierzu przy ulicy Stary Rynek Nr. 3, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza że dnia 9 listopada 1929 roku od godziny 10-ej rano, będzie dokonana publiczna licytacja ruchomości, należących do Bronisława Włodarczyka i składających się z samochodu firmy „Ford" ocenionego na sumę zł. 500.

Licytacja będzie dokonana w Łodzi, przy ulicy Kilińskiego Nr. 138.

Zgierz, dnia 30 października 1929 r.

Komornik **BRONISŁAW DEMBOWSKI.**

Do akt. Nr. 2835—1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi VII rewiru STEFAN GÓRSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 9, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 14 listopada 1929 roku od godz. 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Cegielnianej pod Nr 114 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Wolfa Markusfelda składających się z urządzenia gabinetu ocenionych na sumę 700 zł.

Łódź dnia 26 października 1929 r.

Komornik **STEFAN GÓRSKI.**

Do akt Nr. 2088; 2356; 2355; 1951; 1959—1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru LEONARD NABOROWSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 7 listopada 1929 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Łomżyńskiej Nr. 14 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Jana Candryka składających się z różnych mebli ocenionych na sumę 460 zł.

Łódź dnia 18 października 1929 r.

Komornik (—) **LEONARD NABOROWSKI.**

ŚWIĘTOŚCI NIE SZARGAĆ

Ćwierć wieku mija od chwili, gdy rzesze robotnicze w Polsce rozpoczęły zbrojny, zdecydowany i zorganizowany atak na krwawego najeźdźcę carskiego. —

Pierwsza wielka manifestacja polskiej organizacji bojowej, która zapoczątkowała przebogatą i niezwykle bohaterską epopeę walk niepodległościowych, miała miejsce przed 25 laty na Placu Grzybowskim w Warszawie. —

W dziejach ruchu wolnościowego dzień 10 listopada 1904 roku słusznie uważany jest za zapowiedź radosnych dni odzyskania Ojczyzny, za przedświt odrodzenia państwowości polskiej.

Piękne i wzniosłe są wspomnienia o wielkich walkach stoczonych z dzikiemi hordami kozackiemi i ochraną rosyjską przez wsławionych niepodległościowców.

Na czele zapaleńców ideowych stała spiżowa postać twórcy ruchu wyzwoleńczego, a obecnego Marszałka Polski — Józefa Piłsudskiego.

W sztabie rewolucyjnym ówczesnego Wiktora — Ziuka pracowała bez wytchnienia i pomagała w przeprowadzaniu jawnych i zakonspirowanych planów cała plejada światłych ludzi czynu i myśli — obecni mężowie stanu oraz kierownicy polityki i gospodarki kraju. —

Dawni bojownicy, więźniowie, zesłańcy, którzy najpiękniejsze swe lata oddali za wolność, obecnie z takimż poświęceniem pracują nad utrwaleniem jej zdobyczy i podniesieniem autorytetu Polski wśród swoich i obcych.

Ale przekleństwo nikczemnej i nieprzebierającej w środkach demagogji ośmiela się pamiętny dzień wielkiej rocznicy przeistoczyć w groteskową imprezę pseudodemokratyzmu, skierowaną — o ironjo! — przeciw tym, którzy o prawdziwy demokratyzm całe swe życie walczyli i walczą.

Przywódcy C. K. W., korzystający z każdej sposobności, by swą pneumatycznie napęczniałą wielkość zamanifestować jako istotną potęgę, pragnęliby ze święta niepodległości uczynić dzień nienawiści. —

W ferworze walki z rządem obecnym, krzykacze pepesowi nawet uczucie wspomnień świętych które zazwyczaj otacza się aureolą prawdy i czystości wywlekają na ulicę i gotowi są zbezcześcić kłamstwem i niecną demagogją.

Któżby uwierzył, że z Placu Grzybowskiego, który całkowicie należy do Sławka, Prystora, Składkowskiego i wielu innych — uczynią broń właśnie przeciw nim?

A jednak tak jest.

Starsze pokolenie robotników i uczciwych działaczy socjalistycznych doskonale pamięta, kto poprzez krew swoją, szlachetne czyny, więzienia i katorgi szedł cierniową drogą ku jutrzence wyzwolenia, a kto w tym samym czasie wspinał się po drabinie karjery adwokackiej lub rentjerskiej.

Tak, starsi robotnicy doskonale wiedzą, czy na Placu Grzybowskim był przemyski kauzyperda Liberman, czy współideowcy Sławka, rentjer Diamand czy katorżnicy z pod znaku obecnie tak okrzyczanej prystorjady.

O, tak-oni znają prawdę.

A młodsze pokolenie niechaj zajrzy do pamiętników i dziejów walk, a tę prawdę również pozna.

Nie do Libermanów, Barlickich i Niedziałkowskich oraz dziesiątków innych, którzy sobie wzajemnie przypinają ordery walk o wolność, którzy stroją się w pióropusze obcych zasług, którzy śpiewają sobie peany kosztem istotnych bojowników — należy dzień 10 listopada, lecz do nich, zwalczanych tak namiętnie kierowników polityki i gospodarki kraju z czasów pomajowych.

Wara cekawistom od święta 25-lecia, a tembardziej od uczynienia zeń hasła bojowego z obecnym rządem.

W kołach robotniczych zakusy demagogiczne politykierów pepesowych spotykają się przeto z zasłużoną pogardą i pełnem oburzenia ostrzeżeniem:

Hej, wy leaderzy C. K. W. — gardłujcie ile wam się żywnie podoba, ale świętości nie szargać. — G. W.

Przegląd prasy

O ZMIANĘ KONSTYTUCJI

DOŚĆ ZWLEKANIA.

Większość społeczeństwa, któremu dobro państwa, nie zaś interes partji, leży na sercu, zrozumiała konieczność **reformy naszej Konstytucji** i domaga się niecierpliwie aby Sejm **to przedewszystkiem zadanie** spełnił.

Kompetencje Sejmu w tym zakresie przewiduje artykuł 125—y Konstytucji. Najważniejsze z zadań wstępnych t. j. złożenie skodyfikowanego, szczegółowego projektu nowej Konstytucji zostało oddawna wypełnione przez B. B. W. R.

Jednakże opozycja sejmowa, tak prawicowa jak i lewicowa nie kwapi się odsuwa na ostatni plan sprawę zmiany Konstytucji.

To też „Gazeta Polska" w dniu otwarcia sesji sejmowej zupełnie słusznie zaznacza:

> **Zdrowy instynkt państwowy woła wielkim głosem: Dość tego! Przystąpcie do swego obowiązku! Zmieńcie konstytucję Rzeczypospolitej! Poto jesteście powołani, potoście wybrani zostali!**

KLUCZ SYTUACJI.

Obecna sesja sejmowa rozpoczęła się pod znakiem „rozgrywki" z Rządem, do której prze opozycja, stanowiąca większość. Większość ta jednak jest czysto negatywna. W opozycji do rządu stają ramię przy ramieniu skrajni prawicowcy z Narodowej Demokracji, Piastowcy Enperowcy, Chadecy, cała lewica, mniejszości narodowe i komuniści. Jednem słowem towarzystwo nietyle dobrane co mieszane. Nie trzeba również o tem zapominać, że każda z tych partyj zwalcza z innych pobudek rząd, to też przy najmniejszej sprawie pozytywnej cała ta opozycja rozpaść się musi na szereg wzajemnie zwalczających się grup.

Sytuację tę trafnie charakteryzuje **„Ilustrowany Kurjer Codzienny":**

> **Trudno bowiem przypuścić, aby w sprawach programowych, dotyczących państwa, jego ustroju, sposobu rządzenia, celów, do których się dąży, mogli znaleźć się na jednej platformie pp. Trąmczyński i Rybarski z pp. Waleronem, Kwapińskim, czy Pużakiem, a cóż dopiero z p. Dymitrem Lewickim, Hassbachem, Grünbaumem, czy zgoła z komunistami. Należy też przypomnieć, że ani sama lewica, ani sama prawica, ani lewica łącznie z prawicą większości absolutnej w Sejmie nie posiadają i że ta większość rodzi się dopiero z chwilą poparcia opozycji przez mniejszości narodowe i komunistów.**
>
> ***W tym stanie rzeczy opozycja wyjść*** **nie może poza ramy negacji i nawet, gdyby faktyczny układ sił w państwie sprawy z góry nie przesądzał, nie mogłaby myśleć o objęciu steru rządu.**

Gdzie więc należy szukać klucza sytuacji? Na to pytanie „Ilustrowany Kurjer Codzienny" taką daje odpowiedź:

> **Klucz sytuacji — jak zawsze od czasu przewrotu majowego — spoczywa w rękach Marszałka Piłsudskiego. Wiadomo, że Marszałek jest szachistą i to szachistą, który gra z zimną krwią, zaskakując przeciwnika nieoczekiwanemi pociągnięciami. Przechodząc z dziedziny szachów w dziedzinę innych porównań, należałoby taktykę Marszałka nazwać strategją zakrytych kart. W te karty nie daje nikomu zaglądać i rzuca je na stół dopiero w decydującym momencie.**

CO KOGO BOLI.

Cała wczorajsza prasa poranna poświęciła dużo miejsca rozpoczynającej się w dniu tym sesji sejmowej.

Budżet, Konstytucja, votum nieufności — ot jakie tematy „obrabiano" w ten czy inny sposób. Jedna tylko „Rzeczpospolita" apeluje pod adresem naszych suwerenów o zniesienie dekretu prasowego pisząc:

> **I jeśli obecna sesja sejmowa ma naprawdę stanąć pod znakiem poważnej i zdecydowanej pracy nad poprawą stosunków, musi wreszcie energicznie zająć się tą, nad miarę już przewlekaną sprawą.**

WOLNE MIASTO CZY DZIELNICA PRUSKA.

„Dziennik Bydgoski" omawiając urządzony niedawno w Sopotach przez pruską organizację „Stahlhelmu" „dzień sportu wojennego„, połączony z prowokacyjnemi manifestacjami przeciwko Polsce za wojnę odwetową, w której, wprawdzie nieoficjalnie, wzięły udział osobistości z gdańskich sfer rządowych, za zgodą gdańskiego senatu takie czyni uwagi:

> **Czyż nie byłby już najwyższy czas po- Wolnem Miastem pod protektoratem Polski, czy też jest nadal dzielnicą pruską, rządzoną z Berlina, a opanowaną niepe stawić jasno kwestję, czy Gdańsk jest dzielnie przez żywioły będące stałem niebezpieczeństwem dla pokoju europejskiego.**

L.

Narody niespokojne
Anglik o Rosji współczesnej

Sir Philip Gibbs, znany publicysta i powieściopisarz angielski, umieścił w tygodniku amerykańskim „The New - York Times Magazine" szereg dłuższych artykułów na temat współczesnej polityki światowej. Ostatni z tych artykułów o narodach bliskiego i dalekiego Wschodu jest jasnem wypowiedzeniem się o położeniu mocarstwowem Anglji w związku z temi zagadnieniami, Dla Polaków najciekawszym jest artykuł odnoszący się do Rosji, z którego można wysnuć pożyteczne wnioski.

„Istnieje jeszcze jedna nierozwiązana tajemnica przyszłości, a jest nią Rosja. Widziałem coś nie coś w Rosji za czasów Lenina i w okresie głodu. Wróciłem z przekonaniem, że pewnego dnia Rosja stanie się znów potęgą, której nie będzie można pominąć w historji świata. I widziałem także, że naród rosyjski, to nie Europejczycy. Nie należą do kultury Zachodu. Stoją pomiędzy Zachodem a Wschodem ze swą umysłowością, która nie należy ani tu, ani tam. Ich eksperyment komunistyczny nie może trwać wiecznie, choć ciągnąć się może jeszcze czas jakiś. System ten przełamie jakaś nowa dyktatura, jakieś niebezpieczeństwo narodowe, jakaś żądza wojny. Nawet teraz, silny instynkt słowiański silniejszym jest od filozofji ekonomicznej, a rasa słowiańska raz poruszona jest siłą potężną".

„Nie wiemy kiedy i jak się ruszą Rosjanie. W chwili obecnej nie mogą prowadzić wojny z powodu trudności transportowych i trudności dostaw. Nie mają potrzebnej machiny. Ale za lat 25 amerykańskie pieniądze i pomoc niemiecka przyczynią się do gruntownej przemiany. Rosja znów znajdzie się na mapie, jako wielkie mocarstwo. Już dziś jej misjonarze i propagandyści są wielkimi sprawcami niepokojów, sieją niezadowolenie, bunt, anarchję w Persji, Afganistanie i w innych krajach. W Genewie ich przedstawiciele propagują ogólne rozbrojenie. W Moskwie intensywna propaganda podnieca wojenny nastrój".

„Sam jestem w pewnym stopniu pacyfistą. Za dużo widziałem na wojnie, bym mógł żywić jakieś złudzenia co do jej wartości. Przez lat dziesięć pióro moje służyło idei pokoju. *Cóż kiedy istnieją ludy niespokojne! Mamy skłonność do zapominania o nich.* Nie doceniamy ich liczby, ich namiętności, ich możliwości. Imperjum Brytyjskie jest odpowiedzialne za utrzymanie pokoju tu i tam. Inne narody nie mogą jeszcze przekuć bagnetów na lemiesz. Aż do chwili, gdy wszystkie narody będą zdolne do samorządu i pokojowej współpracy ze swymi sąsiadami, musi istnieć siła zbrojna na lądzie i morzu".

Tyle sir Philip Gibbs. Z tych jego krótkich refleksyj w artykule p. t. „The restless Peoples" („Narody niespokojne") widzimy, że i między insularnymi Anglikami są tacy, którzy rozumieją położenie krajów, nie będących wyspą a niespokojnymi sąsiadami otoczonych. **G.**

Antypolska propaganda w Brazylji
Podziemna wroga akcja Niemców

W czasie trwania Wystawy Poznańskiej kilkakrotnie prasa polska miała możność zanotowania wrogich Polsce wystąpień prasy niemieckiej, wychodzącej w Brazylji, w pierwszym zaś rzędzie pisma „Deutsche - Rio Zeitung", które widocznie przez zapomnienie opatrzyło jeden ze swych antypolskich artykułów notatką „Auslandsinstitut", demaskując w ten sposób mimowoli podziemną, wrogą nam akcję, prowadzoną przez agendy wspomnianej instytucji.

W związku z powyższem zanotować należy, że niema tygodnia, by „Deutsche - Rio - Zeitung", dawniej mało interesująca się kwestjami polskiemi, nie umieściła dłuższego artykułu redakcyjnego, względnie w kolumnach redakcyjnych, atakującego Polskę. Tematem tych ataków, utrzymanych w tonie agresywnym, są kwestje, stanowiące objekt napaści nacjonalizmu niemieckiego na Polskę, t. j. sprawy rzekomego ucisku mniejszości narodowych, Prusy Wschodnie, kwestja Gdańska, korytarz, no i wreszcie sojusz polsko - francuski.

Z tonu, jak i z poziomu rzeczowego tych artykułów wynika niedwuznacznie, iż są to materjały inspirowane, jeśli nie wprost nadsyłane, z berlińskiego biura prasowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, względnie z Auslandsinstitut'u, z tendencją dyskredytowania i osłabiania prestige'u politycznego Polski.

Czytając artykuły „Deutsche - Rio - Zeitung" pod tytułami: „Znęcanie się nad mniejszościami narodowemi", „Polski front wschodni" i t. p., oraz inwektywy tegoż pisma, czerpane z namiętniejszych źródeł w stylu prac osławionego „profesora francuskiego" Réné Martela, stwierdzić musimy po raz tysiączny, że Niemcy nie zaniedbują wykorzystania wszystkich dostępnych źródeł, by kształtować opinję niemiecką na obczyźnie, a za jej pośrednictwem i opinję obcą na rzecz swych pretensyj w stosunku do Polski

HASŁO GOSPODARCZE

Rolnictwo podstawą
aktywizacji bilansu handlowego

Niema może zagadnienia, które tak szeroko byłoby dyskutowane w opinji publicznej, co sprawa naszego bilansu handlowego i jego aktywizacji.

Polska, zaniedbana w technicznym rozwoju świata i wyniszczona przez wojnę, skazana jest na znaczny import przedewszystkiem maszyn, jeśli pragniemy, by produkcja nasza tak co do ceny jak co do jakości mogła podjąć konkurencję z produkcją zagraniczną.

Gdy przeto mowa o bilansie handlowym, zdajemy się bardzo szczegółowo wpatrywać w zagadnienia produkcji przemysłowej, a natomiast często zapominać o olbrzymiej dziedzinie produkcji rolniczej.

Dopiero rządy pomajowe zwróciły silniejszą uwagę na kwestję usprawnienia wywozu produktów rolnych. Wprowadzenie ceł przywozowych na pszenicę, na żyto i tłuszcze zmierza w pierwszym rzędzie do utrzymania opłacalnych cen, pokrycia zapotrzebowania rynku wewnętrznego i zachęcenia rolników do wzmożenia produkcji. Nie małą rolę, gdy chodzi o zagadnienia hodowlane, odegrało wprowadzenie cła ochronnego dla pasz, w szczególności otrąb i makuchów.

Środki te chronią ceny na rynku wewnętrznym, nie rozwiązują jednak zagadnienia eksportu produktów rolnych.

Nie wchodząc na tem miejscu w zagadnienie organizacji wywozu chcemy zwrócić uwagę, iż pierwszym krokiem na drodze do zbytu tych produktów zagranicę, musi być osiągnięcie pewnego, wymaganego przez zagranicę, poziomu produkcji rolnej.

Słusznie też rząd wstąpił na drogę standaryzacji jaj, masła i bekonów. Budowa chłodni eksportowych stanowi dalszy krok do zorganizowania wywozu i zapewnienia naszym produktom zbytu za granicami Państwa.

Zorganizowanie Syndykatu eksporterów trzody i bydła winno być uważane również za ważne posunięcie w tym kierunku. Wywóz mięsa i zwierząt przedstawia wartość około 300 milj. zł. rocznie. Wymagał więc on przedewszystkiem skoordynowania i pewnych stałych norm, celem ustalenia konjunktury na rynkach zagranicznych dla polskiego zbytu mięsa i trzody. Istnienie syndykatu winno być oczywiście oparte o ścisłą współpracę z organizacjami rolniczemi.

Podniesienie rolnictwa jest nadal ciągle jeszcze zależne od sprawy kredytu. Tu zasługuje na specjalną uwagę wprowadzenie nowej formy kredytu rolnego, na zasadzie rozp. P. Prezydenta Rzplitej z zeszłego roku o rejestrowym zastawie rolniczym. Wedle tej formy kredytu, przedmiot rejestrowego zastawu rolniczego, pozostaje w posiadaniu zastawiającego. Uprawnienia do podejmowania tego kredytu posiada — poza Bankiem Polskim — szereg banków prywatnych. Wszystkie te instytucje finansowe posiadają zagwarantowane znaczne fundusze dla tych właśnie celów kredytowych, i dziwić się należy, dlaczego do tej pory suma udzielonych rolnictwu kredytów zastawowych wyniosła tylko 18 miljonów zł.

Dla sprawy zbadania wartości produkcji rolnej zagranicą, oraz warunków zbytu, podjął rząd zorganizowanie fachowej służby informacyjnej rolniczej. Pozwoli to Polsce zapoznać się z metodami pracy w rolnictwie i z organizacją handlu zagranicą, a umożliwi dostosowanie się do wymagań szerokich, obcych rynków.

Podjęcie prac badawczych nad warunkami wytwórczości poszczególnych produktów, znaczeniem ich dla rynku wewnętrznego i dla rynków zewnętrznych, oraz zna czeniem dla sprawy obrony kraju, — pozwoli wreszcie wytworzyć ścisły program działania, którego rezultatem winno być za pewnienie rolnictwu tej roli, jaką ono w wytwarzaniu bogactwa narodowego, oraz w jego pozycji w świecie odegrać powinno.

Leopold Tomaszkiewicz
poseł na Sejm.

GIEŁDA

BANKNOTY.

Dol. St. Zjedn. 8.89.5

DEWIZY

Berlin, 213.35
Gdańsk 173,95
Belgja 127,74
Londyn 43.5
N. York 8.89.75
Paryż 35.13.
Praga 26.41
Szwajcarja 172.76
Wiedeń 125.35
Sztokholm 239.52
Czerwoniec 14.75
Dolarówka 65,6

4 proc. poż. inw. 117.5 4 i pół pr. L. Z. 47.5, 6 pr. obl. m. W. 40, 4 i pół pr. L. Z. m. Warszawy 46.5, 5 pr. L. Z. m. W. 52, 8 pr. L. Z. m. W. 69,

AKCJE.

B. Polski 163.5, B. Handlowy 118, B. Zachodni 70.5, B. Zw. Sp. Zar. 78.5.

Kryzys gospodarczy w Polsce
w oświetleniu b. ministra Klarnera

Wczoraj odbyło się zebranie Izby przemysłowo — handlowej w Warszawie na którem prezes Klarner wygłosił przemówienie o sytuacji gospodarczej państwa.

Mówca stwierdził osłabienie zdolności nabywczej ludności, szczególnie wobec kryzysu rolnego, oraz kryzysu pieniężnego, jaki ujawnia się w braku kapitałów obrotowych i drożyźnie pieniądza. Gwałtowny spadek cen na produkty rolne pozbawił produkcję rolną jej rentowności i doprowadził sytuację wsi polskiej do dawno nienotowanych trudności.

Przechodząc do analizy sytuacji finansowej, mówca stwierdził brak możliwości pomyślnego sfinansowania wyników zbiorów, co się ujemnie odbija na rynku pieniężnym.

Wyrazem tego zjawiska spadek akcyj towarzystw przemysłowych oraz poważna liczba weksli protestowanych. Aparat pieniężny jednak, jako podstawa ustroju gospodarczego, nic nie utracił ze swej mocy. Bank Polski wzmacnia swoje zapasy złota, stwarzając mocne fundamenty dla polskiej waluty.

Chwila obecna nabiera szczególnego znaczenia ze względu na możliwe zawarcie traktatu handlowego z Niemcami. Prasa niemiecka wskazuje głęboką nieustępliwość opinji naszego sąsiada dla traktatu, opartego na wzajemnej równowadze.

W tych warunkach Izba jest obowiązana oświadczyć, iż stoi na stanowisku zawarcia sprawiedliwego traktatu w imię gospodarczego pokoju europejskiego. Niedostateczne zrównoważenie interesów obydwóch stron dałoby w wyniku traktat jednostronny, a dla Polski mógłby stać się źródłem dużych trudności gospodarczych i socjalnych.

Premje wywozowe na zboże
Rząd przychyla się do postulatów rolnictwa

Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów uchwalono wprowadzić na okres 5 miesięcy premje wywozowe na zboże w wysokości od 4 do 6 zł. od każdych 100 klg. zboża, wywiezionego zagranicę.

Rozporządzenie to rozciąga się na jęczmień, pszenicę, owies, żyto i mąkę i ma na celu uzyskanie nadwyżki wywozu nad przywozem oraz standaryzacji eksportu zbóż.

Z premji wywozowych mogą korzystać ci, którzy przedstawią zaświadczenia, stwierdzające odpowiednią jakość eksportowanych zbóż.

Zaświadczenia będą wydawać organizacje eksportowe, zatwierdzone przez ministerstwo przemysłu i handlu, a odpowiednie rozporządzenia ukażą się w ciągu dwu tygodni.

Powyższe uchwały komitetu ekonomicznego stwierdzają, że rząd przychyla się do postulatów rolnictwa, wyrażonych na ostatniem zebraniu w prezydjum Rady ministrów oraz w postulatach, przedłożonych przed kilku dniami premjerowi Świtalskiemu przez delegację rolników.

Krajowe piwo
na cudzym słodzie

W szeregu środków, których do pewnego stopnia możnaby złagodzić kryzys rolniczy, na jeden dotychczas nie zwrócono należytej uwagi, mimo, że mógłby odegrać niepoślednią rolę. Mamy tu na myśli ograniczenie importu słodu zagranicznego. Jak wiemy, rozwijający się dość szybko nasz przemysł piwowarski opiera swą produkcję w dużej mierze na imporcie słodu czeskiego, jakkolwiek wszystko przemawia za tem, że moglibyśmy znaleźć w kraju dość tego surowca.

Mamy przecież zupełnie dobre zbiory jęczmienia browarnego, mamy też pokaźną liczbę słodowni, mogących każdej chwili pokryć nietylko zapotrzebowanie wewnętrzne, ale również stworzyć nadwyżkę eksportową. Nie potrzebujemy zresztą daleko sięgać pamięcią aby się przekonać, że eksport słodu ma już u nas pewną tradycję i były okresy, kiedy osiągnął on b. poważne rozmiary.

Jak wykazuje statystyka czeska już w I w połowie b. roku sprowadziliśmy słodu z Czech za przeszło 8 milj. kc., czyli przeszło dwa razy tyle co w ciągu całego roku 1928, podczas gdy w 1926 import słodu z Czechosłowacji wynosił tylko 590 ton.

Otręby solą w niemieckiem oku
Młyny niemieckie klną polski import

W związku z kryzysem zbożowym w Niemczech, prasa tamtejsza zajmuje się żywo kwestją ciasnoty rynku nabywczego. Młynarze niemieccy użalają się wobec innemi na wielkie trudności, na jakie napotykają przy zbycie swych otrąb i domagają się od swego rządu wprowadzenia prohibicyjnych ceł na otręby, sprowadzane z Polski, lub nawet całkowitego zakazu ich przywożenia.

Ponieważ niemiecka taryfa celna zupełnie nie przewiduje cła wwozowego na otręby, idąc po linji potrzeb hodowców bydła więc wojna celna polsko — niemiecka nie ograniczyła importu otrąb z Polski. Z powodu niskich cen zboża w Polsce otręby polskie są tańsze, tak, że wypierają produkt młynów niemieckich. Prasa niemiecka donosi, że wskutek tego niektóre młyny mają nawet do 60 tys. centnarów otrąb złożonych na składzie, nie mogąc na nie znaleźć nabywcy, tembardziej iż towar polski jest lepszy. Również wyraża się w Niemczech obawy iż Polska z powodu „świetnych" interesów robionych na eksporcie otrąb nie wprowadzi z d. 1 grudnia reglamentacji ich eksportu tak, jak przewiduje odnośne rozporządzenie polskie.

Giełda zbożowa

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 21 do 27—go października 1929 r., według obliczenia Biura Giełdy Zbożowo — Towarowej w Warszawie. Ceny rozumieja sie za 100 kg. w złotych.

RYNKI KRAJOWE.

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Warszawa	39,00	24,60	28,00	24,00
Kraków	39,70	24.62 ½	29.00	23.50
Lwów	37,50	24,50	—	22,90
Poznań	35.87½	22,81	27,75	22,56

RYNKI ZAGRANICZNE.

	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Berlin	48,25	36,85	43,62	36,15
Hamburg	42,00	35,30	29,36	28,82
Liverpool	45,66	—	—	35,08
Praga	43,88	33,73	39,60	32,60
Brno Mor.	40.13	32,60	—36,83	29,70
Wiedeń	40,43	32,38	41,55	30,00
Nowy Jork	43,00	37,65	28,12	33,29
Chicago	39,25	35,06	24,75	28,83
Buenos Aires	37,79	—	—	25,38

Zjazd przedstawicieli handlowych

Dn. 2 listopada r. b. o godz. 11—ej przed poł. w lokalu Stowarzyszenia Przedstawicieli Handlowych w Warszawie przy ul. Królewskiej 16, odbędzie się Zjazd delegatów Zrzeszeń przedstawicieli handlowych: z Łodzi, Poznania, Krakowa, Lwowa, Wilna, Tomaszowa i Warszawy wchodzących w skład Federacji Zrzeszeń Przedstawicieli Handlowych Rzeczypospolitej Polskiej. Będzie to pierwsze Walne Zgromadzenie Rady tej Federacji.

Porządkiem dziennym objęte są pomiędzy innemi sprawy następujące: zagadnienia podatkowe, sprawa ubezpieczenia przedstawicieli handlowych, o stosunkach prawnych przedstawicieli handlowych, rola przedstawicieli handlowych przy rozwoju eksportu, zagadnienie nieuczciwej konkurencji, kartelizacja przemysłu, a interesy przedstawicieli handlowych i inne reformy.

W obradach mogą przyjmować udział w charakterze gości wszyscy członkowie Stowarzyszenia Przedstawicieli Handlowych.

Projekt podwyżki taryfy towarowej
na kolejach amerykańskich

Specjalna komisja dla spraw taryfy towarowej amerykańskiego towarzystwa zachodnich i wschodnich kolei żelaznych wysunęła projekt podwyższenia taryfy towarowej w Stanach Zjednoczonych. W zainteresowanych kołach twierdzą, iż wskutek poważnej konkurencji komunikacji automobilowej uległaby znacznemu zmniejszeniu w razie zachowania dotychczasowych stawek taryfowych rentowność kolei.

Międzynarodowa konferencja w kwestji benzolu

Dnia 26 b. m. odbyła się w Paryżu pierwsza międzynarodowa konferencja w kwestji benzolu. Przedmiotem obrad konferencji była sprawa użycia czystego benzolu do motorów lotniczych. W konferencji brali udział producenci benzolu z Niemiec, Holandji, Angiji, Belgji, Francji i Zagłębia Saary.

Bankructwo w austrjackim przemyśle włókienniczym

Wiedeński sąd handlowy postanowił w tych dniach otworzyć postępowanie upadłościowe wobec zakładów tkackich mechanicznych „Nagler und Opler" w Weigelsdorfie. Pasywa firmy wynoszą 6 i pół miljona szylingów, przy 3 i pół miljonowych aktywach przedsiębiorstwa. Wśród najbardziej poszkodowanych znajduje się „Banca Commerciale Italo — Britannica", wierzytelności bowiem tej firmy dochodzą do siedmiu tysięcy funtów szterlingów. Wierzycielom proponują pokrycie 35 proc. należności.

Produkcja żelaza i stali w Czechosłowacji

Produkcja hut i walcowni w Czechosłowacji we wrześniu r. b. wynosiła 130,063 tonny surówki i 179,708 tonn stali.

Z WIERZEŃ LUDOWYCH

Zwyczaje i obrzędy pogrzebowe w Polsce

W wierzeniach ludowych nieubłagana i bezlitosna śmierć nieodłącznie związana jest z wyobrażeniem staruchy - kostuchy, która kosą przecina nić życia. To też w ten spbsób usymbolizowana nieunikniona konieczność życia ludzkiego budziła zawsze grozę, potęgowaną swoistemi wyobrażeniami o życiu pozagrobowem.

Od najdawniejszych czasów obrzędy pogrzebowe nacechowane były zabobonnym lękiem przed śmiercią i obawą przed niepożądanemi odwiedzinami duchów umarłych.

Stąd wywodzi się szacunek dla ostatniej woli zmarłego — w wierzeniach ludowych oparty na zgoła egoistycznem wyrachowaniu — który na tamtym świecie musi się czuć szczęśliwym i spokojnym, gdyż inaczej mógłby wracać ku pozostałym przy życiu, niepokoić ich, a nawet — w razie niewypełnienia jego woli przedśmiertnej — szkodzić. Pogański zwyczaj składania do grobów sutych darów i wszelkich przedmiotów codziennego użytku zmarłego, miał na celu stworzenie mu takich warunków, aby nie miał podstawy do niezadowolenia.

Do dziś w wielu okolicach kraju naszego utrzymał się wśród ludu zwyczaj składania do trumny drobnych upominków dla zmarłego: tabakierki, chustki, obrazka poświęconego lub też ulubionych przedmiotów zmarłego.

Z wielu drobnych faktów i okoliczności bierze lud wróżby o nadchodzącej śmierci: ze snów, nagłego pęknięcia lustra lub szkła, z zachowania się zwierząt domowych i ptaków. Pies wyjący w nocy, krakanie wron, kwilenie sowy lub puszczyka są złą przepowiednią, zapowiedzią zbliżającej się śmierci. Kret, ryjący pod progiem w kierunku pola jest nieomylnym zwiastunem, że jeden z mieszkańców domu wkrótce umrze. Jeśli ksiądz przyjedzie do chorego, a koń, czekający przed domem, grzebie nogą — chory nie wstanie już z łoża.

Zwiastunami śmierci są też spadające gwiazdy. W wielu okolicach wieśniacy, widząc spadającą gwiazdę, żegnają się krzyżem, wierząc, że każdy człowiek ma swoją gwiazdę, która ukazuje się w chwili urodzin, a spada lub gaśnie w chwili śmierci. O gwiazdach spadających mówią też często wieśniacy, że są to „dusycki dzieci nieokrzconych". Nie wolno gwiazd liczyć palcem, gdyż niechcący można natrafić na swą gwiazdę, a wtedy ta spadnie, a człowiek ten musi umrzeć.

Proste umysły niepokoi nietyle śmierć sama, co agonja i przedśmiertne cierpienia. Wszelkie też zabiegi przy śmiertelnie chorym mają na celu ulżenie tym cierpieniom. Krewni odprawiają modły o prędką i łagodną śmierć, w chacie panować musi cisza, gdyż hałas utrudnia duszy rozstanie się z ciałem. Dlatego też i głośny płacz przy umierającym nie jest wskazany, i zawodzące kobiety wyprowadza się z izby, gdzie leży umierający.

Wiara w „złe oczy" nakazuje zamykać powieki umarłych, gdyż zastygłe spojrzenie oczu nieboszczyka mogłoby pociągnąć za sobą na tamten świat tych, na których padnie.

W chwili, gdy śmierć - kostucha zjawi się w chacie, przerywa się wszelką pracę, a jeśli to się zdarzyło w nocy, budzi się wszystkich domowników, aby i im nieproszony gość nie zaszkodził, gdyż w czasie snu każdy łacniej podlega złym wpływom śmierci.

W wielu okolicach oprócz czarnych szat żałobnych rozpowszechnione są również i białe. Białe płaszcze żałobne noszono dawniej na Kaszubach, białe szaty z samodziałów spotykano również jako strój żałobny w wielu miejscowościach w Poznańskiem, w Sandomierskiem wieśniaczki w czasie pogrzebu zarzucają na głowę białe chusty. Naogół jednak noszenie żałoby nawet po najbliższym krewnym nie jest zbyt rozpowszechnione wśród ludu. Często jedynym objawem żałoby jest powstrzymywanie się przez czas jakiś od zabaw i unikanie jaskrawych kolorów w ubraniu.

Z czasów pogańskich jeszcze datujący się zwyczaj głośnego lamentowania w czasie pogrzebu utrzymał się do dziś i w każdej niemal wsi jest kilka starszych przeważnie kobiet, które za każdym pójdą pogrzebem, zawodząc głośno jak po kimś najbliższym.

Pod wpływem coraz bardziej przenikających na wieś zwyczajów z miast, dawne ludowe zwyczaje i obrzędy pogrzebowe zanikają, unowocześniają się, a wraz z niemi znikają z życia ludu do niedawna tak bujnie pleniące się przesądy i zabobony.

W. K. W.

W dniu Wszystkich Świętych

W dzień Wszystkich Świętych zmarłe dusze
Z zaświatów spłyną w białej mgle
Odgadną ludzkich serc katusze
Odczują każdą gorzką łzę
Z zaświatów spłyną w wir Gehenny,
Co się istnieniem ludzkiem zwie:
Tęsknotą jęknie wiatr jesienny,
Kościołów wrota zamkną się.

— — — — — — — —

A wtedy czekać będę nocą
Gdzie się rozeszły drogi dwie,
To może światła zamigocą
Na ciemno — szarem nieba tle,
Bo z wiarą dziecka znów legendę
O mar pochodzie prześnić chcę

— — — — — — — —

Zmarłym się duszom skarżyć będę,
Mych ukochanych, jak mi źle.

M. Mszczycka.

Zaduszki — Swięto umarłych

...Ktokolwiek ziemi oddał skarb najdroższy
i w puste kąty wracał sam uboższy
o całą miłość umarłą,
ten w dniu jesiennym, mglistym listopada
bóle, tęsknoty swoje wypowiada
na cichym grobie cmentarza.

(Marja Konopnicka).

Na marginesie życia społecznego

Sprawdziany religijne a sceptycyzm

Gdy Hegel głosił z katedry uniwersyteckiej teorje tożsamości przedmiotów materjalnych i idei lub myśli, jego dziwaczne koncepcje transcendentalne wywoływały niekiedy uśmiech na ustach słuchaczów. I nic dziwnego. Zdrowy rozsądek zawsze odrzucać będzie przeciwne pomysły, choćby od najgenjalniejszych pochodziły pisarzów i zawsze przeciwstawiać będzie swą zdolność poznawania prawdy powątpiewaniem sceptyzmu.

Zaprzeczający istnienia rzeczy zewnętrznych, a sprowadzający je do naszych subjektywnych wrażeń Jerzy Berkeley, podobnie jak Scheling lub Fichte, uznający zamiast przedmiotów materjalnych niepojęte granice jaźni czowieka, (Unbegreifliche Grenzen des Ich), przez zdrowo myślących ludzi zawsze będą piętnowani mianem sceptyków, chorobliwo zdradzających symptomaty myślenia...

„Jawny jest bowiem — pisze ks. Morawski — w tych systemach bunt przeciw zdrowemu rozsądkowi. Nowsi filozofowie wyrażają się z dziwnem lekceważeniem o zdrowym rozsądku, nazywając go pogardliwie gminnem myśleniem. A jednak ten zdrowy rozsądek jest potęgą, o którą rozbiły się ich wyrozumowane systemy". (Filozofja i jej zadanie str. 130).

Podobnie rzecz się ma z poznaniem w dziedzinie religji i tu jak i tam (filozofji), zdarzają się objawy nie normalne poznania, naprzykład t. zw. ateizm, któremu przeciwstawia się poznanie i przekonanie wszystkich ludów z czasów obecnych i ubiegłych o istnieniu Pana Boga i czci oraz miłości Jemu należnej, o Jego sprawiedliwości, o nagrodach i karach pozagrobowych i t. p.

Poznania religijne wszystkich ludów, o ile stwierdzają religijność człowieka jako fakt zgodny z naturą, a więc i z prawdą, zyskały wiele światła i pewności w objawieniu Chrystusowem, promieniejącem w dziejach ludzkości niezrównanymi dowodami Boskiej powagi i Boskiego posłannictwa.

Jezus Chrystus na trzy dowody głównie się powoływał: „Badajcie pisma, albowiem one dają świadectwo o mnie" — mówił Zbawiciel — i powielekroć to przypominał. Dowód ten dzisiaj nic nie utracił ze swej siły. Oczekiwanie Mesjasza jest nie tylko ważnym szczegółem religji żydowskiej, do je istoty należy jak wyznają najuczeńsi tej religji przedstawiciele, np. Majmonides (Perrone, Praelectiones Taeologicae, tom. VI.). Tekst proroctw, z hebrajskiego języka na grecki przełożony na półtrzecia wieku przed Chrystusem przez najuczeńszych żydów dla bibljoteki Ptolomeusza w Aleksandrji, zachowany po dziś dzień w całości jako przekład 70—ciu (Septuaginta), jest niewzruszoną podstawą tego Boskiego sprawdzianu, jaki zawierają proroctwa.

Takie np. proroctwo, że nie będzie odjęte berło ani wódz od Judy, aż przyjdzie Mesjasz, wskazuje, że już przed zburzeniem Jerozolimy w roku 70 przyjście Zbawiciela musiało być faktem dokonanym, bo od tego czasu ustała wszelka władza, wszelka państwowość w narodzie żydowskim. Podobnie proroctwo głoszące, że Mesjasz nauczać będzie w świątyni Jerozolimskiej drugiej, która przez to sławniejsza będzie od świątyni Salomonowej, stwierdza, że Zbawiciel świata narodził się przed zbużeniem tej drugiej świątyni, w roku 70 za Tytusa dokonanem. Podobnie 70 tygodni, przepowiedzianych przez Daniela, stwierdzają, że czas przyjścia Mesjasza już dawno minął, czy dnie, czyli lata rozumieć zechcemy przez te 70 tygodni (czyt. Nowe wydanie Pisma św., tom IV. księgi Proroków. Szydelski, Historja religji, a religja Objawiona, Tobac, Les prophetes d'Izrael, 2 vol., 1921).

Drugim dowodem, na który powoływał się Jezus Chrystus są Jego własne cuda i proroctwa Cudów tych, opowiedzianych w Ewangeljach, jest około 50—ciu, licząc za jeden takie zbiorowe cuda: przynoszono do Niego z całej okolicy wszelkiego rodzaju chorych i wszyscy byli uzdrowieni (Górski, Jezus Chrystus; Bougaud, Jezus Chrystus; Szlagowski, Nowy Testament).

Niezależnie od Ewangelji o cudach tych piszą autorowie pierwszych wieków chrześcijaństwa: św. św. Justyn, Klemens, Ignacy, Ireneusz i inni (Pisma Ojców Kościoła w polskiem tłomaczeniu, Poznań, 1929 nast., tom I — IV; Szydelski, Początki Chrześcijaństwa; Pinard de la Boullaye, Chrystus wobec historji, Kraków 1929 r.).

Zwłaszcza zmartwychwstanie, wniebowstąpienie Chrystusowe i Zesłanie Ducha Świętego nieprzepartą swą siłą stwierdzają niebiańskie posłannictwo Boga i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa.

Rzecz charakterystyczna, że założyciele najgłośniejszych poza chrześcijaństwem, religij świata ani nie powołują się na cuda ani ich nie działają. Budda, książe indyjski, opuściwszy żonę swą i syna i obierający życie pustelnicze, jest tylko mędrcem, poszukującym środków dla umniejszenia cierpień wśród ludzkości; on nawet nic nie chce mówić w swej teorji o Bogu, ani o duszy, ani o życiu pozagrobowem; mówi tylko o sposobie umniejszenia cierpień.

Konfucjusz mąż stanu w Chinach, jakby dzisiejszy minister, uporządkował księgi religijne chińczyków i tem głównie zasłużył na miano twórcy religji konfucjanizmu — do cudów ani do posłannictwa Boskiego pretensji nie rościł; tak samo jak Mahomet, który tylko na objawienie swe, na wizje się powoływał, podobnie jak dzisiejsi marjawici — nawet rozluźnieniem zasad życia moralnego i obniżeniem jego poziomu do tych sekciarzy podobny.

Tylko religja Chrystusowa podaje liczne i wielkie cuda swego założyciela Boga Człowieka, który sam się na nie często powołuje, nakazując ludziom wiarę pod groźbą odrzucenia wiecznego.

Trzecim wreszcie dowodem na który wskazuje Jezus Chrystus, są cuda ustawicznie działane w kościele, przezeń założonym: „A cuda tym, co uwierzą, te towarzyszyć będą W imię moje będą czarty wyrzucać i nowymi językami będą mówić węże będą brać; i choćby co śmiertelnego pili, szkodzić im nie będzie; na niemożnych ręce będę kłaść, a dobrze się mieć będą" (Mrk. 16. 17—18. porówn. w 20 „A oni wyszedłszy przepowiadali wszędzie, a Pan dopomagał i utwierdzał mowę przez cuda im towarzyszące"). „Zaprawdę wam powiadam, kto wierzy we mnie, uczynki które ja uczynię, i on czynić będzie i większe nad te czynić będzie" (Jan 14, 12).

I ten znak jako sprawdzian nam współczesny i wszystkim czasom dostępny jest szczególnie aktualny i skuteczny.

Trzeba tylko nim się zainteresować i jemu się przypatrzyć.

W ostatnim wieku XIX Kościół katolicki zaliczył w poczet Świętych 70 osób, w tej liczbie 47 Męczenników, 24 Wyznawców i 7 Panien, prócz tego 310 osób zaliczył w poczet błogosławionych konstatując przytem za pośrednictwem najkompetentniejszych komisyj, złożonych z uczonych świeckich i duchownych, około 800 cudów (dwa cuda wymagane przy każdej beatyfikacji i dwa przy każdej kanonizacji). W Lourdes do roku 1913 naliczono zgórą 4,000 cudownych uzdrowień, zarejestrowanych przez lekarzy. Ponadto takie cuda, jak św. Januarego, jak cud w Faverney z Najświętszym Sakramentem (Spirago, Zbiór Przykładów, 1911, str. 580), niedawne wypadki w Limpias głosem potężnym stwierdzają boskość Religji Chrystusowej) Ks. Hoppe, Limpias, księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu). Cozel — O prawdziwości religji katolickiej, Kraków, 1908, str. 71; Deschamps, Cud współczesny, Łódź, Księgarnia Fiszera, 1927).

Komu nie wystarczą monografje o życiu Świętych, może te cuda sprawdzać u samego źródła w bibljotece Watykańskiej, przechowujące protokuły beatyfikacji i kanonizacji, a otwartej dla wszystkich od czasu Leona XIII

Trzeba tylko mieć trochę dobrej woli i starań, i Pana Boga trzeba prosić o pomoc, gdyż bez tej pomocy, a więc i bez wytrwałej modlitwy do Boga i do nieba nie dojdziemy, jak upewnia nas Jezus Chrystus

Nie od rzeczy będzie wspomnieć, co już wielki Suarez sformułował w wieku XVII, że przykazania religji chrześcijańskiej, jako prawidła życia, są te same, jakie głosi rozum, czyli prawo naturalne. Chrystus Pan je tylko odświeżył wydobył z zapomnienia, udoskonalił, a nowe zupełnie przykazania dał tylko dwa: przykazanie wiary (w tajemnice religji) i Sakramentów. Praktykowanie więc tych zasad jest zawsze rozumne i przez samą rozumną naturę człowieka wymagane, a niezmiernie przytem ułatwione przez przykład Boga Człowieka i Jego Świętych, a zwłaszcza przez Jego zapłatę wiekuistego szczęścia: „Jarzmo moje wdzięczne jest i brzemię moje lekkie. Ufajcie, jam zwyciężył świat". Nie stanowią to trudności sekty, czyli tak zw. wyznania chrześcijańskie gdyż wszystkie one wyszły z kościoła katolickiego drogą buntu, jak dzisiejsi marjawici. Taki sam, jak marjawitów, był początek wszystkich wyznań chrześcijańskich odłączonych od Kościoła Katolickiego. Wszystkie one powstały drogą nieposłuszeństwa i samowoli.

Kto chcę losy swego wiecznego szczęścia zabezpieczyć może je złożyć spokojnie tylko w świętym Kościele Katolickim, wyróżnionym przez Boga wyjątkową łaską i mocą ustawicznych cudów, których pozbawione są wszystkie inne wyznania, czy sekty, czyli tak zw. religje świata (Bougaud. Kościół; Szcześniak, Słownik Apologetyczny Wiary Katolickiej, Schauz, Apologja chrześcijaństwa).

(—) Ks. Dr. Jan Bączek.

WIELCY DUCHEM

o śmierci i życiu pozagrobowem

Nośże ty ducha w tej cielesnej glinie,
a nie lękaj się, gdy wiatr w oczy bije,
z błyskawicami... Na końcu żywota
czyny człowiecze waży szala złota.

(Juljusz Słowacki).

* * *

Życie zaświatowe jest dla duszy zrealizowaniem wszystkich wyższych idei i pragnień, w życiu cielesnem nieurzeczywistnionych.

(M. Grossek — Korycka).

* * *

Tych, których się zawsze kocha, nie traci się nigdy.

(Vrignault).

* * *

Może niema na świecie żalu tak gorzkiego, jak ten, kiedy dusza, którą człowiek ukochał promienną... gaśnie. To jakby słońce gasło.

(Eliza Orzeszkowa).

* * *

Umarli żyją i poruszają się wśród nas, a działanie ich jest rzeczywistsze, skuteczniejsze niż moglibyśmy przypuszczać. Pod kamienną płytą, która w mniemaniu naszem ich więzi, zostaje tylko trochę popiołów, które radzi byli zapewne otrząsnąć z siebie i które wspominają ze wstrętem. Wszystko to, co stanowiło rzeczywistą ich jaźń, pozostało wśród nas.

(M. Maeterlinck).

* * *

Utrzymuj ducha twego w czystości takiej, jakbyś miał go wnet oddać.

(Marek Aureljusz).

* * *

Są ludzie, którzy osiągnęli na ziemi główną siłę: nie bali się zstąpienia do grobu... toteż śmierć ich jest tylko jakąś tajemnicą poważną, pełną czci i smutku.

(Stefan Żeromski).

* * *

Z głęboką rozkoszą rozmyślam czasami, że wkrótce wiedzieć będę, co to są mroki mogiły, i mam to przeświadczenie wewnętrzne, że moje nadzieje światła nie zostaną zawiedzione.

(Victor Hugo).

Umarłym należy się pamięć... utrzymanie stosunku z nimi przez wpojenie i utrwalenie we własnem życiu ich zasad, jeśli były poczciwe... przyprowadzenie do skutku ich zamiarów, jeżeli były szlachetne.

(Narcyza Żmichowska).

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

Kłopoty finansowe Abdel-Krima

Czynsz za więzienie — Lekarka haremu — Ukryte nadzieje, które się nigdy nie ziszczą

Na dalekiej francuskiej wyspie Reunion, położonej na Oceanie Indyjskim, przebywa potężny niegdyś sułtan Ryfu, Abdel Krim, który tak długo umiał trzymać w szachu wojska francuskie w Marokku i tylko dzięki zdradzie mógł być ujęty i unieszkodliwiony. Rząd francuski, deportując go na Reunion wyznaczył mu 100.000 franków rocznych „apanaży".

Okazuje się jednak, że jest to suma niewystarczająca, i Abdel Krim, który nie ma żadnego majątku osobistego, bo wszystkie jego berberyjskie posiadłości uległy konfiskacie, znajduje się w poważnych kłopotach finansowych. Nie jest to nic dziwnego, jeżeli się zważy, że były sułtan nie sam przebywa na wygnaniu, lecz w otoczeniu wcale licznego dworu, do którego należą jego dwie żony Tajmut i Fatma, ich lekarka, pani Valais, pięcioro dzieci sułtana w wieku od 3—8 lat, jego brat Si Mahomed z żoną i trojgiem dzieci, jego sędziwa matka, jego wuj z żoną i czworgiem dzieci oraz ośmioro służby. Dodać jeszcze należy, że Abdel Krim mieszka w zamku, zwanym Morange, który ani pod względem przestronności nie odpowiada potrzebom tak licznej gromadki, ani też nie zapewnia odpowiednich wygód. Za to prymitywne mieszkanie Abdel Krim musi rządowi francuskiemu płacić 25.000 franków rocznego czynszu. Jeżeli się do tego doliczy gażę lekarki, pani dr. Valais, oraz gażę dwóch byłych ministrów sułtana, którzy pobory te zastrzegli sobie w kontrakcie, pozostanie z „apanaży" sułtańskich 60.000 franków rocznie, co naprawdę nie jest wiele.

Abdel Krim już trzy lata przebywa na Reunion i z początku był bardzo optymistycznie nastrojony. Spodziewał się, że z czasem rząd francuski pozwoli mu powrócić do ojczyzny, i że część przynajmniej jego posiadłości zostanie mu zwrócona. W miarę jak widoki uwolnienia go z więzienia malały, książę berberyjski tracił na humorze i stawał się coraz posępniejszym. Dziś już prawie zupełnie nie opuszcza domu, a cała rodzina, według zwyczajów wschodnich, idzie za jego przykładem. Chciano mu niedawno przydzielić lepsze pomieszczenie, Abdel Krim jednak odmówił, żywi on bowiem ciągle jeszcze ukrytą głęboko w sercu nadzieję, że rząd francuski, widząc jego poniżenie na wyspie Reunion zgodzi się na jego powrót do Marokka.

Tymczasem sułtan oddaje się podobno pracy naukowej. Pewnem jest, że w czasie trzechletniego swego uwięzienia opanował zupełnie język francuski, którym posługuje się obecnie zupełnie poprawnie tak w słowie jak w piśmie.

Dziwactwa miljarderów amerykańskich

Do czego służy telefon transatlantycki

Że istnieją ludzie, gotowi zapłacić 100,000 złotych za rzadki okaz psa czystej rasy, można jeszcze uwierzyć wobec rozrzutności i nieliczenia się z pieniędzmi miljarderów amerykańskich, pozwalających sobie na najdziwaczniejsze wybryki.

Aby jednak „interes" tego rodzaju mógł być ubity przez telefon transatlantycki — to już należy do rzędu prawdziwych curiosów.

Otóż w tych dniach Amerykanin z Shrewsbury w stanie Massachusets, mr. Gage, nabył przez telefon transatlantycki w ciągu trzyminutowej rozmowy psa gończego, będącego własnością jubilera z Londynu, mr. Turner'a, i wabiącego się „Pin".

Aby pozostać w stylu ultramodernizmu, odbędzie „Pin" prawdopodobnie podróż do swojego nowego właściciela najnowszym angielskim zeppelinem.

Marconi zwolennikiem filmu dźwiękowego

Znakomity wynalazca włoski, Marconi, przebywa obecnie w Madrycie, gdzie uczestniczył w uroczystości otwarcia nowej stacji radiowej „Transradio Espanola". Otwarcia tego dokonał król hiszpański, a nowa stacja wprowadzi komunikację bezpośrednią pomiędzy Hiszpanją a kontynentem amerykańskim.

Marconi, którego odwiedzili różni dziennikarze hiszpańscy, został w rozmowie z nimi zagadnięty również na temat filmu dźwiękowego i jego przyszłości. Wynalazca włoski, indagowany w tej sprawie, dał następującą odpowiedź:

— Film dźwiękowy bardzo mi się podoba. Wierzę szczerze, iż będzie się on stale doskonalił, i że ma przed sobą wielką przyszłość. Winniśmy pamiętać o tem, iż kino jest koniecznością naszej epoki.

Autogram na... łydce

Ciekawy „corpus delicti" jako powód do rozwodu

Pewna dama węgierska w mieście Arad udała się do lekarza chorób skórnych, aby usunął jej „mały defekt na nodze".

Dermatolog skonstatował, że owym „defektem" był autogram młodego i eleganckiego bankiera w Aradzie, który utrwalił zapomocą roztworu chemicznego podpis swój na lewej łydce damy.

Płyn przepalił skórę i podpis pomimo używania wszelkiego rodzaju wywabień, pozostał najzupełniej wyraźny.

Mąż, spostrzegłszy „defekcik", zwrócił się do adwokata z żądaniem przeprowadzenia rozwodu.

Okazało się, że niepodobieństwem jest dla dermatologa nawet usunąć znak, który pozostanie jako wieczne już i niezaprzeczone „corpus delicti".

WHITMAN CHAMBERS 55

„DON KOJOT"

Obeszli kilka ulic, idąc wolnym krokiem, jakby w celu zabicia czasu przed pójściem w oznaczone miejsce. Nagle Don Kojot przystanął i spojrzał w szybę wystawową. Czekał kilka chwil. W szybie ukazało się odbicie wysokiej, chudej postaci, idącej wolno drugą stroną ulicy. Mydełko, który obserwował twarz przyjaciela, wyczytał w niej złą nowinę.

— Nie potrzebujesz mi mówić — mruknął. — Przepadliśmy z kretesem.

Don Kojot kiwnął głową.

— Jakim sposobem, u wszystkich djabłów, — zapytał Mydełko.

— Jasna rzecz — odparł Lawrence. — Panna Dorrington powiedziała Chandlerowi, że przyjechałem z nią do miasta. Pewnie nie przeszło jej przez głowę, że nie powinna tego robić, Chandler ma mnie oddawna na podejrzeniu, więc natychmiast zrozumiał, co się stało.

Mydełko zaklął po męsku.

— O, ty konkursowy ośle! — jęknął. A nie mówiłem, że ona nam wszystko popsuje? To tak zawsze z kobietami.

— Mówiłeś synku — przyznał żałośnie Don Kojot.

— Ale jeszcze nie wszystko stracone. Chandler nie może się domyślać, jakie są nasze zamiary. Nie mógł przecież przeczuć, że obudziło się we mnie podejrzenie co do tego planu. Obawia się poprostu mojego wścibstwa i na wszelki wypadek nasłał na mnie tę długą tykę. Czy nie moglibyśmy wyprowadzić tropiciela w pole, zemknąć i przeprowadzić nasz plan tak, jak było postanowione?

— Dobra myśl, chłopcze. Bardzo dobra. Tylko, że to będzie trudna sprawa zejść temu budlęciu z oczu. Jeżeli się spostrzeże, że chcemy się wydostać z pod jego opieki, gotów nam popsuć cały interes.

— Masz słuszność, Mydełko. Musimy być ostrożni. Jeżeli jak mówisz, ten pies spostrzeże się, że chcemy mu zemknąć, wszystko pójdzie na marne. Chandler upewni się w przekonaniu, że na coś się zanosi. Zastanówmy się, co zrobić.

— Mnie daj przewodzić — zaproponował Mydełko. — Mam większą praktykę w takich sprawach. Ty jesteś zupełnie zielony!

— Zgoda, Mydełko! — rzekł uprzejmie Don Kojot.

Poszli dalej. Włóczyli się po mieście całą godzinę, przyczem żaden ani razu nie obejrzał się za siebie. Mydełko próbował wszelkich znanych sobie sposobów, a miał ich coniemiara. Przystawali w bramach wracali się, cofali, wchodzili do sklepów i wychodzili tylnemi drzwiami, wszystko to z miną niewiniątek. Ale u party żywy cień nie opuszczał ich ani na chwilę.

— Nie da się zrobić! — rzekł wkońcu mały, który spocił się jak mysz i dostał lekkiej chrypki. — Mógłbym przed nim zwiać. Nie myśl, żebym nie potrafił. Ale jeżeli to zrobię, to on się zorjentuje, że coś się knuje.

— Tak. Nie można do tego dopuścić — potwierdził Don Kojot. No teraz idźmy po konie i udajmy, że wracamy na kopalnię. Dla żartu. Zobaczymy, co on wtedy zrobi.

—Dobra myśl. Chodźmy.

Powrócili do stajni, osiodłali konie i wyjechali z miasta. Ujechawszy milę, zawrócili, i Don Kojot zjechał na bok drogi. Nie było księżyca, i w drzewach przydrożnych mogła się skutecznie ukryć setka ludzi. Mydełko poszedł w milczeniu za przykładem towarzysza.

— Poczekamy tutaj i zobaczymy, co się zdarzy — rzekł Don Kojot.

I dodał twardszym głosem.—

(d. c. n.)

KRONIKA

LISTOPAD
1
PIĄTEK

DZIS:
Wszyskich Św.
JUTRO:
Dzień zaduszny

Ws. słońca g. 6 m. 30
Zachód „ g. 16 m. 10
Wsch. księżyca g. 6 m. 41
Zachód „ g. 16 m. 29

Nabożeństwa w kościołach ewangelickich w języku polskim

W niedzielę dnia 3 b. m. nabożeństwo w języku polskim odprawi w kościele św. Jana o godz. 12-ej w poł. pastor Kotula, a w kościele św. Trójcy w tymże czasie pastor Wannagat.

Odwołanie nabożeństwa adoracyjnego

Nabożeństwo adoracyjne, mające się odbyć w kaplicy S. S. Urszulanek S. J. k. w dn. 1. XI. odwołuje się z powodu dnia Wszystkich Świętych.

Z życia rzemieślniczego

Niniejszem zawiadamiamy, iż w dniu 3 listopada 1929 r. o godz. 2-ej po poł. odbędzie się miesięczne zebranie czeladzi stolarskich przy ul. Juljusza 28 wł. lokalu.

Jednocześnie uprzejmie prosimy o wpłacenie miesięcznej składki. —

Zarząd.

Zjazd starostów woj. łódzkiego

Jak się dowiadujemy, w dniach 5 i 6 b. m. odbędzie się w Łodzi zjazd starostów województwa Łódzkiego.

Na zjeździe omawiane będą sprawy organizacyjne i bolączki powiatów, przyczem na zjeździe obecny będzie przedstawiciel p. wojewody. (b)

Hołd poległym w walce o wolność

Dziś, staraniem stowarzyszenia b. więźniów politycznych odbędzie się uroczystość oddania hołdu bojownikom z lat 1905 i 1908.

Z lokalu stowarzyszenia wyruszy pochód na groby bohaterów na Polesiu Konstantynowskiem, gdzie złożony zostanie wieniec.

Na Polesiu przemawiać będą p. starosta Rżewski prezes rady miejskiej Holcgreber, poseł Kowalski (P. P. S.), inż. Wojewódzki (N. P. R.), ławnik Kuk (N. S. P. P.), Kulczyński (N. P. R.-praw.) oraz adw Piotr Kon. (b)

Egzotyczne weksle przemysłowców łódzkich

Przemysłowcy łódzcy ostatnio zawarli kilka poważniejszych tranzakcji z kupcami w Beyrucie i Damaszku i prócz małej części gotówką, otrzymali weksle z podpisami Arabów.

Egzotycznych weksli na sumę 20 tys. funtów szterlingów, nikt w Łodzi dyskontować nie chciał i przemysłowcy łódzcy wysłali weksle do Warszawy, gdzie prywatne banki dokonały dyskonta, sprawdziwszy podpisy arabskie znanych im już firm. (b)

Zjazd instruktorów wychowania fizycznego

W dniu 4 i 5 b. m. odbędzie się w wydziale higjeny i wychowania fizycznego Min. W. R. i O. P. zjazd wszystkich kuratorjów. Porządek dzienny zjazdu obejmuje: Program ćwiczeń cielesnych dla dziatwy szkół powszechnych i 3 klas szkoły średniej; ujednostajnienie zasad gier drużynowych w szkole odznaki sportowe, oraz sprawę szkolnych kółek sportowych.

Nocne dyżury aptek

Dziś dyżurują apteki:

M. Epsteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rosenbluma (Cegielniana 12), Sukc. Gerfeina (Wschodnia 56), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15). (p)

Nie damy bezkarnie plwać

na to, co jest święte i nietykalne

Starostwo grodzkie pociągnęło Głos Poranny do odpowiedzialności za umieszczenie wiersza Tuwima, zohydzającego armję i nawołującego do zdrady

W ślad za warszawskim dziennikiem „Robotnikiem" łódzki „Głos Poranny" Nr. 264 z dnia 28, 10 r. b. umieścił wiersz p. t. „Do prostego człowieka" napisany przez Juljana Tuwima jak na urągowisko obranego przez Magistrat laureatem nagrody literackiej m. Łodzi. Autor wiersza bezcześci uczucia narodowe społeczeństwa polskiego, wyszydzając hasła najszczytniejsze, pod jakiemi poprzednia generacja występowała do walki o wolność ojczyzny, mówiąc w utworze: „O piędzi, chwale i rubieży, ojcach, pradziadach i sztandarach, o bohaterach i ofiarach".

Pozatem treść powyższego utworu nie różni się od zwykłej propagandy komunistycznej. Wiersz nawołuje do jawnej zdrady i buntu i wzywa ludność robotniczą do odmówienia posłuszeństwa władzom wrazie powołania jej do wojska.

„Rżnij karabinem w bruk ulicy".

To już wyraźnie świadczy o tendencji autora i zbytku polskiej tolerancji.

Wobec tego, iż utwór ten zawiera wyraźne cechy przestępstwa, władze administracyjne i sądowe w Warszawie i Łodzi pociągnęły redaktorów wzmiankowanych wydawnictw do odpowiedzialności karnej, co społeczeństwo polskie w Łodzi przyjmie z zadowoleniem i przeświadczeniem, że polska tolerancyjność wolności słowa ma jednak granice i że nie wolno bezkarnie plwać na to, co jest przez większość uważane za święte i nietykalne. —

Na usługach partji komunistycznej

Aresztowania w Zw. Zaw. Prac. Handl. i Biur. przy ul. Al. Kościuszki 21

Władze polityczne naszego miasta od dłuższego już czasu były w posiadaniu wiadomości, że na terenie działalności Związku Zawodowego Pracowników Handlowych i Biurowych przy ul. Al. Kościuszki 21 odbywają się nielegalne zebrania i że wogóle Związek ten jest na usługach partji komunistycznej.

Wobec tego władze policyjne stale obserwowały działalność związku. Onegdaj władze policyjne otrzymały poufną wiadomość, że w lokalu związku odbywa się jakaś narada komunistów! Dlatego też, skonsygnowano około godz. 9-ej wieczór silny oddział policji z wywiadowcami policji politycznej na czele i lokal został ze wszech stron obleżony.

Podczas rewizji znaleziono ukryty w szafach obciążający materjał, wobec czego lokal został opieczętowany do dyspozycji władz sądowych.

Niezależnie od tego nastąpiły wśród obecnych liczne aresztowania. Nazwisk aresztowanych narazie nie możemy podać do wiadomości publicznej, ze względu na toczące się śledztwo. (p)

Wczorajsze zebranie delegatów związku „Praca"

powzięło szereg doniosłych uchwał

W dniu wczorajszym odbyło się zebranie delegatów związku włókienniczego „Praca". Porządek dzienny obejmował trzy punkty. Sprawa składek na budowę szpitala Czerwonego Krzyża, kasa strajkowa i ubezpieczenie robotników na starość.

Sprawy powyższe referował kierownik związku p. Kazimierczak, który następnie odczytał list łódzkiego oddziału Czerwonego Krzyża.

Z listu tego wynika, że zarząd tej instytucji zwraca się do związku „Praca" z propozycją akceptowania następującego projektu:

Każdy robotnik przy wypłacie zarobków pozwalałby sobie potrącać 5 groszy tygodniowo, co czyniłoby 20 groszy miesięcznie. Sumy te przeznaczone byłyby na budowę szpitala Czerwonego Krzyża w Łodzi.

Referent wskazał, że szpitali w Łodzi jest brak, choroby zakaźne szerzą się zastraszająco, suma zaś 5 gr. jest tak minimalna, że nie będzie ciężarem dla żadnego robotnika. Po krótkiej dyskusji delegaci uchwalili, by w fabrykach rozpocząć akcję w tym kierunku i uprosić zarządy fabryk by wzięły na siebie ciężar potrącenia tych składek.

Następnie referent zakomunikował zebranym, że zgodnie z uchwałą tegorocznego zjazdu, zarząd wprowadza w życie kasę strajkową. Zadaniem kasy będzie niesienie pomocy materjalnej członkom związku w czasie strajku. Co się tyczy wysokości składki, to ustali ją zarząd główny w porozumieniu z zarządami okręgowemi. Następnie referent w obszernym przemówieniu wskazał na pożytek wypływający z kasy strajkowej, gdyż tylko dzięki niej można będzie prowadzić skuteczną walkę o prawa i poprawę bytu. Referat ten spotkał się z ogólnym uznaniem i zebrani postanowili zająć się stroną organizacyjną wśród robotników w fabrykach. Ostatni punkt porządku dziennego dotyczył sprawy ubezpieczenia robotników na starość. Referent wyjaśnił, że zgłoszony projekt do sejmu ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość został przez rząd wycofany, rzekomo z tego względu, że mają być poczynione pewne poprawki. W sprawie tej związek „Praca" zajmuje stanowisko, że ciągłe odkładanie uchwalenia tego projektu odbija się krzywdząco na klasie robotniczej. Dlatego też związek „Praca" domagać się będzie energiczne wprowadzenia tej ustawy w życie gdyż szczególniej w przemyśle włókienniczym wydala się wszystkich starych robotników, którzy po steraniu zdrowia w fabrykach muszą na starość żebrać. (p)

Nowe pożyczki dla samorządów

z Polskiego Banku Komunalnego

Polski Bank Komunalny posiada specjalną komisję, której zadaniem jest rozpatrywanie podań samorządów o pożyczki.

W dniu wczorajszym komisja odbyła posiedzenie i przyznała pożyczki następującym samorządom brzezińskiemu powiatowemu związkowi komunalnemu 20 tys. zł., oraz miastom: Ciechanów — 60 tys. zł., Wieluń — 30 tys. zł., Zgierz — 50 tys. zł., Rypin — 20 tys. zł., Uniejów — 30 tys. zł., Tomaszów Lubelski — 90 tys. zł., Włodawa — 30 tys. zł., ogółem 330 tys. zł. Pożyczki te mają być termin zwrotu pożyczek 20 związkom komunalnym.

Stan ubezpieczonych w łódzkiej powiatowej Kasie Chorych

Według danych statystycznych kasy chorych w Łodzi stan liczebny ubezpieczonych członków na dzień 1 września r. b. przedstawia się następująco: w Łodzi ubezpieczonych mężczyzn 99966, kobiet 66802, Zgierz męż. 4468, kob. 2833, Aleksandrów męż. 1150, kob. 759, Konstantynów m. 1346, k. 439, Ruda Pabjanicka m. 1770, k. 1277, Tuszyn m. 320 k. 83. Niestale zatrudnionych ogółem ubezpieczono 314 mężczyzn i 5 kobiet, dobrowolnie ubezpieczonych mężczyzn 26, kobiet 1. Ogółem ubezpieczonych jest w powiatowej kasie chorych w Łodzi 181563 osoby. (w)

Studenci Wyż. Szk. Bud. Inż. w Pradze korzystają z odroczenia służby wojskowej

Urząd Wojewódzki w Łodzi otrzymał z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zawiadomienie, że Wyższa Szkoła Budownictwa Inżynieryjnego przy Politechnice Czeskiej w Pradze stanowi część składową politechniki i słuchaczom jej przysługuje prawo do odroczenia służby wojskowej z art. 61 p. 2 ustawy o powszechnym obowiazku wojskowym. (w)

Tajemnicze uprowadzenie 7-letniej dziewczynki

Policja czyni energiczne poszukiwania celem ujęcia złoczyńcy

Do szkoły powszechnej przy ul. Mickiewicza 7 na Bałutach uczęszczała 7-letnia Halina Kłos (Młynarska 38). Onegdaj, gdy dzieci po ukończeniu lekcji udały się do domu, podszedł do Kłosówny, która szła w towarzystwie kilku koleżanek, jakiś młody mężczyzna i oświadczył, że ojciec jej został przed kilku minutami przejechany na ulicy i leży przy ul. Nowomiejskiej w kałuży krwi.

Straszna ta wiadomość wywołała u dziecka spazmatyczny płacz. Mężczyzna ów starał się wszelkiemi sposobami dziecko uspokoić i wyraził swą gotowość doprowadzenia dziecka do miejsca, gdzie znajduje się jej ojciec. Mówiąc to wziął on dziecko za rączkę z zamiarem, rzekomo doprowadzenia.

Koleżanki zrozpaczonej dziewczynki szły za nią, lecz mężczyzna ów doprowadziwszy dziewczynkę do ulicy Zgierskiej, wsiadł z nią do przejeżdżającej taksówki, która pomknęła w stronę Starego Miasta.

Wieczorem tegoż dnia, dziewczynka nie wróciła do domu. Zaniepokojeni rodzice zwrócili się do dyrektora szkoły, dopytując się o dziecko. Wówczas dopiero wyszła na jaw cała sprawa.

Dotychczas dziecka nie odnaleziono i należy przypuszczać, że dziecko zostało przez zbrodniarza uprowadzone w celach erotycznych, bowiem była ona bardzo ładną dziewczynką.

O całym tym zajściu zrozpaczeni rodzice zawiadomili pobliski komisarjat, który wszczął energiczne dochodzenie, w celu wykrycia niebezpiecznego uwodziciela.

Komisarjat Policji, zawiadomiony o zaginięciu dziewczynki wszczął natychmiast energiczne dochodzenie, dokonując jeszcze tej nocy obławy we wszystkich znanych melinach złodziejskich i innych podejrzanych spelunkach, jednakże dotychczas bez skutku.

Niezależnie od tego zawiadomiono o zajściu również wydział śledczy i 4 brygadę urzędu śledczego, które również wszczęły poszukiwania.

Jak nas informują osobnik ów kilkakrotnie pokazywał się przed szkołą przy ul. Mickiewicza 7, gdzie nawiązywał rozmowy z wychodzącemi ze szkoły dziewczynkami. (p)

Kurs gospodarstwa P. C. K.

dla lekarzy powiatowych i Kas Chorych

Wobec ukazywania się w prasie od czasu do czasu nieścisłych pogłosek o terminie kursu gospodarstwa, urządzonego przez Polski Czerwony Krzyż, dla lekarzy powiatowych, samorządowych i Kas Chorych, donosimy, że kurs taki w r. b. rozpocznie się dnia 2 grudnia i trwać będzie do 10-go tegoż miesiąca.

Na kurs ten zostali zgłoszeni przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Dep. Służby Zdrowia, lekarze powiatowi, oraz przez Zw. Kas Chorych lekarze tych instytucyj.

„Groźne niebezpieczeństwo"

Nader interesujący film naukowy

Staraniem Ministerstwa Rolnictwa został opracowany i przygotowany do wyświetlania film propagandowy o wściekliźnie p. t. „Groźne niebezpieczeństwo".

Ze względu na znaczne szerzenie się wścieklizny w kraju i liczne wypadki pokąsania na terenie Województwa Łódzkiego, film będzie wyświetlany również we wszystkich kinematografach naszego miasta.

Byłoby niezmiernie pożądane, by jak najliczniejsze rzesze ludności skorzystały ze sposobności oglądania nader interesującego filmu naukowego, który demonstrowany będzie jako specjalny dodatek do zwykłego programu.

Wyświetlanie „Groźnego niebezpieczeństwa" rozpocznie się dnia 2 listopada

Fatalne skutki nieostrożności

Smierć posługacza wagonu restauracyjnego

Onegdaj w godzinach popołudniowych na stacji osobowej w Piotrkowie zdarzył się tragiczny wypadek. Po zatrzymaniu się na stacji pośpiesznego pociągu Nr 202, zauważono po drugiej stronie peronu na szynach kolejowych leżącego człowieka bez żadnych oznak życia, broczącego krwią.

Natychmiast pośpieszono mu z pomocą i przeniesiono go do ambulatorjum kolejowego, skąd następnie przewieziono do szpitala Św. Trójcy. Całe ciało owego człowieka było zmasakrowane przez pociąg.

Nieszczęśliwym, okazał się posługacz restauracyjnego wagonu, niejaki Wincenty Michalski lat 33 zamieszkały w Warszawie.

Według wyjaśnień kucharza kolejowego, Michalski przed samym wjazdem pociągu na stację Piotrków stał we drzwiach wagonu restauracyjnego, jednak nikt nie zauważył kiedy i jakim sposobem posługacz wypadł. Należy przypuszczać, że Michalski wychylił się ze drzwi i został zachaczony o kran wodny i zrzucony na tor kolejowy. (w)

Specjalne wagony tramwajowe na cmentarz

W związku z przypadającym na dzień dzisiejszy dniem Wszystkich Świętych, dowiadujemy się, że zarządy cmentarzy poczyniły odpowiednie kroki w dyrekcji K. E. Ł., celem uruchomienia większej ilości wozów tramwajowych, ponieważ, jak wiadomo w dniu tym ilość pasażerów, udająca się na cmentarze jest bardzo znaczna. Jak nas informuje wydział K. E. Ł. w dniu dzisiejszym na cmentarze skierowanych zostanie około 300 wagonów.

Tramwaj Nr. 3 kursować będzie co 5 minut, przyczem normalna ilość 10 wagonów powiększona zostanie do 20. Pozatem uruchomiona będzie linja Widzew-Stare cmentarze. Na Doły kursować będzie „1" w powiększonej ilości motorów z 8 na 16, przyczem połączenie uzyskać będzie można co 5 minut. „5" zmieni również swą marszrutę, a mianowicie z dworca Kaliskiego skierowane będą na Doły.

To samo będzie z tramwajem Nr. 16.

W związku z tymi zmianami rzadziej kursować będą tramwaje nie cieszące się w dniu tym specjalną frekwencją a mianowicie „7", „17" i „9". Jak nas informują władze policyjne w dniu tym ustawione będą przed cmentarzami specjalne posterunki dla regulowania ruchu kołowego i pieszego. (p)

Trzy pożary na prowincji

We wsi Wola Jankowska, w pow. radomskowskim, z nieustalonej przyczyny wybuchł pożar, na skutek czego spłonęły dwa domy mieszkalne, dwie stodoły, dwie obory i szopa, będące własnością Rusowej Walentyny oraz Władysława i Józefa Binków. Straty spowodowane pożarem wynoszą 15.000 zł.

* * *

We wsi Józefowo, w pow. konińskim, w zabudowaniach gospodarza Olejniczaka Jana wybuchł z nieustalonej dotychczas przyczyny pożar. Spaliła się stodoła ze zbożem oraz inwentarz martwy wartości 8,000 zł.

* * *

We wsi w powiecie konińskim powstał pożar w zagrodzie Andrzejczaka Józefa. Spaleniu uległ dom mieszkalny, stodoła, obora, wraz z tegorocznymi zbiorami i inwentarzem żywym i martwym. Ogólne straty wynoszą przeszło 23.000 zł. Przyczyny pożaru nie ustalono.

Czy policja prawidłowo nakłada kary

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało okólnik do wszystkich wojewodów i komisarza rządu m. Warszawy dotyczący kontroli bloczków mandatów karnych wydawanych policji.

Ministerstwo wyjaśnia, iż bloczki wydawane i zwracane mogą być za specjalnemi pokwitowaniami.

Grzbiety bloczków dostarczane mają być referentom karnym przy starostwach, którzy będą mieli obowiązek zbadania, czy kary nakładane są prawidłowe.

W skład za tym okólnikiem Ministerstwa, komenda główna policji wydała instrukcje, dotyczące kontroli bloczków.

Uroczystości Beatyfikacyjne ku czci błog. ks. Jana Bosko

w Szkole Rzemiosł OO. Salezjanów przy ul. Wodnej

Apostoł młodzieży Błog. Ksiądz Bosko.

Wczoraj t. j. dnia 31 ub. m. J. E. ks. Biskup Dr. Tymieniecki odsłoni obraz Błog. Ks. Bosko u Salezjanów na ul. Wodnej, dając początek uroczystościom ku czci Błog. Bosko, Założyciela Zgromadzenia Salezjańskiego.

W niedzielę 3 listopada uświetni uroczystość obecnością swoją sam ks. Prymas Polski, J. Em. ks kardynał Hlond.

* * *

Kuglarz—linoskoczek — Apostoł.

Kim był ks. Bosko i co zdziałał?

Ks. Jan Bosko był synem ubogiej rodziny wieśniaczej. Dla swoich rówieśników stał się od najwcześniejszych lat apostołem, misjonarzem i kaznodzieją. Gdy chłopcy nie bardzo chętnie chcieli słuchać jego kazań, wziął się na sposób... sztuczki kuglarskie przeplatane jakiemś budującem opowiadaniem, lub modlitwą osiągnęły swój skutek. Wszyscy słuchali i robili to, co Jaś chciał.

* * *

Kapłaństwo bramą szczęścia... do wszelkiej pracy nad młodzieżą.

Mimo rozmaitych przeciwności, osobliwie ze strony przyrodniego brata, któ ry nienawidził książki i oświaty, dążył Janek do upragnionego celu do oświaty i kapłaństwa. Dlaczego? Nie poto, by wygodniej żyć, lecz dlatego, by rozszerzyć ideał pracy nad opuszczoną młodzieżą i gromadzić ją około siebie, odrywając ją od zepsucia i chronić od złego zapomocą nauki, ćwiczeń, gier, muzyki i śpiewu. W braku lokalów wydzierżawiał młody lewita łąki i na nich chłopców uczył, tam z nimi się bawił i modlił. Tego rodzaju apostolstwo nie było znane. Poczynano stawiać ks. Bosko na każdym kroku trudności. Wypowiedziano mu łąkę, a przyjaciele jego zamiast zachęcać go do wytrwania na raz obranej drodze, nalegali, by porzucił rozpoczęte dzieło.

Obawiano się, czy ks. Bosko przypadkiem nie choruje na fiksację, a nawet, czy nie dostawał już początków pomieszania zmysłów...

* * *

Warjat osobliwego rodzaju... zawstydził mądrych...

Za głupiego poczytano Boskiego Mistrza, głupim nazwano św. Franciszka z Asyżu, głupią św. Joannę d'Arc, za głupiego chciano uważać młodego apostoła młodzieży ks. Bosko... Siłą logiki słabych ludzi bez iskry Bożej!...

— Poczciwy ten księżyna — mówili — kompromituje nas. Cierpi widocznie na jakieś zboczenie umysłowe.., zawieśmy go do domu zdrowia...

I oto pewnego dnia zajechali dwaj duchowni turyńscy w karecie, której z wewnątrz otworzyć nie można, było przed mieszkanie opiekuna łobuzów. Pogawędziwszy z nim zrazu to o tem, to o owem, naprowadzili zwolna rozmowę na przedmiot, najbardziej go zajmujący: na Oratorjum, t. j. na przyszły gmach, jaki tam stanie, na wielki kościół, jaki wybuduje, na kapłanów i kleryków, którzy zajmować się będą młodzieżą i t. d.

Słysząc te wywody, obydwaj wysłańcy spojrzeli po sobie. To znaczyło: niemasz żadnej wątpliwości, ten człowiek istotnie postradał zmysły!

— Przejażdżka na świeżem powietrzu wyjdzie Ci niewątpliwie na zdrowie, kochany ks. Bosko — odzywa się niespodzianie jeden z gości.

Ks. Bosko spostrzegł odrazu, jakiego mu chciano wypłatać figla, lecz nie dając tego po sobie poznać, po dłuższem naleganiu przyjął zaproszenie.

Zaproszono go, by chciał wsiąść pierwszy.

— «Siadaj, ks. Bosko!» nalegali obaj duchowni.

— Bardzo przepraszam... tego przed księżmi nie uczynię... niech księża siada

Za wręczanie ulotek komunistycznych

4 lata ciężkiego więzienia

W marcu r. b. policja łódzka przytrzymała młodego mężczyznę i kobietę, w chwili, gdy na ul. Sienkiewicza nr. 82 rozdawali robotnikom wychodzącym z pracy z fabryki N. Ejtingona, ulotki o treści antypaństwowej.

Agitatorów przeprowadzono do urzędu śledczego, gdzie okazało się, że są to 21—letni Anszel Baum, znany policji ze swej działalności komunistycznej i poprzednio karany dwuletniem więzieniem za przynależność do partji komunistycznej, oraz 20—letnia Gucia Piszer.

Badani przez policję, wyjaśnili, że odezwy otrzymali od jakiegoś nieznanego im osobnika, który za rozdanie ich zapłacił Baumowi 5 zł., a Piszerównie 2 i pół zł. na cc oni jako bezrobotni zgodzili się, nie wiedząc nic o treści ulotek.

W dniu wczorajszym sprawę powyższą rozpatrywał Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego w asystencji sędziów Faita i Wileckiego. Oskarżenie wnosił prokurator Żabiński.

Oskarżeni Baum i Piszerówna do winy się nie przyznali i wyjaśnili, że sami zostali wprowadzeni w błąd bowiem osobnik, który dał im ulotki do rozdania, zaznaczył, że są to odezwy PPS. — lewicy. Świadkowie z pośród funkcjonarjuszy policji potwierdzili winę oskarżonych.

Po naradzie Sąd ogłosił wyrok mocą, którego 21—letni Baum Anszel, skazany został na 4 lata ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw a 20—letnia Gucia Piszer na 1 rok twierdzy. (w)

Śmiertelny skok

z czwartego piętra

W dniu wczorajszym około godziny 6—ej rano mieszkańcy domu przy ul. Napiórkowskiego 62 usłyszeli głuchy łoskot a następnie słabe jęki, które wkrótce ucichły. Przeczuwając w tem coś złego wybiegli ze swych mieszkań na podwórze, gdzie oczom ich przedstawił się straszny widok. Na bruku leżała z roztrzaskaną czaszką jakaś kobieta w wieku lat około 40—tu. Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził już tylko zgon. Według zeznań mieszkańców tego domu ową nieznajomą kobietę widziano w klatce schodowej czwartego piętra, która najprawdopodobniej w celu samobójczym rzuciła się z okna 4—go piętra na bruk.

Zwłoki nieznajomej kobiety zabezpieczono na miejscu aż do zejścia władz sądowo — śledczych.

JAK TELEFONOWAĆ

Od dnia dzisiejszego czynna jest w Łodzi nowa telefoniczna centrala automatyczna. Numery porządkowe telefonistek podawane przez nie przy zgłaszaniu się zamilkły już na zawsze. Od dziś według nakazu ostatniego wyrazu techniki łączyć się będziemy sami.

Raz jeszcze przypominamy ,że po podniesieniu słuchawki z nakręcaniem numeru pięcio cyfrowego, gdyż tylko takie od dnia dzisiejszego obowiązują w Łodzi, zaczekać na przeciągły sygnał skuteczny, który jest znakiem, że można już, a raczej należy rozpocząć nadawanie numeru. Wrazie jeżeli wywołany abonent rozmawia usłyszymy w słuchawce krótkie przerywane sygnały. Należy wtedy niezwłocznie odłożyć słuchawkę i po pewnym czasie rozpocząć ponownie nakręcanie numeru. Również musimy raz jeszcze ostrzec wszystkich telefonujących, aby w pierwszym tygodniu nie bawili się łączeniem automatycznym i ograniczyli ilość przeprowadzonych rozmów do minimum. Leży to we własnym interesie abonentów, gdyż zabawa taka odbić się może fatalnie na nowej stacji automatycznej, a prócz tego Zarząd telefonów postanowił wyłączyć z sieci takie aparaty, jako szkodzące ogółowi abonentów.

A więc pamiętajmy od dziś mamy w Łodzi numery telefonów pięciocyfrowe (prócz straży ogniowej 8, centrali podmiejskiej Past 9, i centrali międzymiastowej rządowej 0) i łączymy się sami przez odpowiednie nakręcanie, krążka numerowego.

Odczyt Czerwonego Krzyża

Staraniem Czerwonego Krzyża w niedzielę dnia 3 listopada b. r. w sali Polskiej Y. M. C. A., przy ul. Piotrkowskiej 89, pan dr. Rejterowski, wygłosi odczyt n. t. „Istota gruźlicy" i jej zwalczanie".

Wejście na odczyt bezpłatne.

Sport na codzień

Pod takim tytułem w nadchodzącą sobotę dn. 2-go listopada w lokalu Polskiej Y. M. C. A. w Łodzi wygłosi odczyt dr. med. W. Zawisza z Warszawy.

Początek odczytu o godz. 8-ej wiecz. wejście bezpłatne.

Ciekawy bardzo temat, jak również osoba znakomitego mówcy, niewątpliwie ściągną tłumy publiczności do sali Polskiej Y. M. C. A. Piotrkowska 89.

Troski i uśmiechy

Zwaśnieni przyjaciele

„Nie pożyczaj — dobry zwyczaj" powiada stare przysłowie.

Że przysłowie mówi prawdę, przekonali się o tem dwaj przyjaciele: Roman Kaczmarek i Aleksy Olejnik, obaj zamieszkali w obrębie VII Komisarjatu Policji Państwowej.

Roman Kaczmarek jeszcze przed rokiem pożyczył Olejnikowi 5 zł. i właśnie wczoraj chciał je odebrać, spotkawszy późnym wieczorem swego dłużnika na Piotrkowskiej. W tym celu zwrócił się doń mówiąc: „delikatnie".

— Nie bądź świnią i oddaj nareszcie dług.

Myślicie zapewne, że Olejnik uczuł się „dotknięty do żywego" i rzuciwszy 5 zł. nigdy już nie spojrzał na swego wierzyciela.

Otóż było zupełnie przeciwnie.

Uparty dłużnik odrzekł najspokojniejszym w świecie głosem: Wolę być świnią i nie dam ci ani centa.

— No, jeśli tak, to ja zacznę z tobą z innej beczki — wrzasnął Kaczmarek.

Groźba „zaczęcia z innej beczki" nie przeraziła, wcale Olejnika, zaczął więc uśmiechać się drwiąco.

Nagle wbrew obietnicy Kaczmarek zaczął nie z innej beczki, a z... prawej pięści, wyrżnąwszy nią z rozmachem w twarz dłużnika, który po otrzymaniu potężnego ciosu runął jak długi na ziemię.

Że zaś jezdnia w Piotrkowskiej mimo wyasfaltowania nie jest odpowiednia dla leżenia, poderwał się z niej momentalnie i ryknął wielkim głosem:

Forsy nie oddam, ale „mordobicia" ci nie zaprę i zwrócę je z procentem, o czem się w tej chwili przekonasz.

I wcielając w czyn swą groźbę, jął okładać pięściami zdziwionego nagłym napadem furji wierzyciela.

Niewiadomo jak długo trwałaby bójka, gdyby nie policjant, który zwaśnionych przyjaciół odprowadził do komisarjatu.

Gogo.

Czasopisma

„Kobieta Współczesna"

Wyszedł z druku Nr. 44 tygodnika „Kobieta Współczesna" na treść którego złożyły się następujące artykuły: „Międzynarodowy Kongres Federacji Kobiet z Wyższem Wykształceniem" — Dr. Jadwiga Biernacka, „Tydzień Gospodyni Amerykańskiej" — Czytelniczka z Ameryki, „Serce Generała Hoche" — K. Bielańska, „O Koronce Belgijskiej" — T. Narolewski, „Sztuki Plastyczne" — N. Samotyhowa, „Z klubu Artystycznego" — N. Kuczyńska, „Z książek" — Cz. Wojeńska, „Z teatrów" — Z. P., „Życia i Praca", „Z szerokiego świata", dalszy ciąg powieści „W sidłach" i wiersze „Jesień w ogrodzie" — H. Łazowertówna, i „Świątki" — Zofja Rościszewska. —

Dodatek „Mój Dom" bogato ilustrowany zawiera sprawozdanie z Rewji Mód w „Morskiem Oku" oraz wskazówki jak przygotować mieszkanie na zimę. —

Tablica robót podaje wzory haftów na serwetki i oryginalny haft na modną kamizelkę. —

ją pierwsi.

— Ależ prosimy... tylko bez ceremonji.

— «Nie» odrzekł ks. Bosko, byłoby to z mojej strony brakiem szacunku tak zacnym osobistościom. Nie chcąc przedłużać próżnych ceremonji i już nieco zniecierpliwieni, wsiedli nareszcie obaj duchowni do powozu, przekonani, że ks. Bosko wsiądzie tuż za nimi.

W tej chwili tenże, zamiast pójść za ich przykładem, zatrzasnął szybko drzwiczki od powozu i krzyknął do woźnicy.

— Ruszaj do zakładu, gdzie już na nich czekają!...

Woźnica zaciął dzielnie swoje konie, pędził w cwał, nie zważając na rozpaczliwe krzyki i pukania zamkniętych w powozie... i po chwili stanął na podwórzu zakładu.

Ks. Bosko chyba udowodnił, że zmysłów nie postradał, że, jeżeli był warjatem — to takim, którego P. Bóg od cza su do czasu wybiera i używa za swoje narzędzia do wykonania wielkich dzieł!

* * *

Dźwignią powodzenia — miłość duszy młodzieńczej.

Ks. Bosko ukochał duszę młodzieży. Świadkowie naoczni widywali, że gdy rozmawiał z jakimkolwiekbądź chłopcem, czynił to wówczas nie z mniejszą godnością, jak gdyby rozmawiał z wysokim dygnitarzem cywilnym, czy kościelnym.

— «Maxima debetur puero reverentia» szepnął ks. arcybiskup Fransoni do najbliższego otoczenia, gdy poświęcając pierwszą kaplicę ks. Bosko, musiał przy kazaniu z powodu młodzieży pułapu zdjąć przed młodzieżą infułę...

Ta miła przygoda była mimowolnem uznaniem wielkości ducha, jakim ks. Bosko był ożywiony względem swojej młodzieży, on niejako ją miłował, ale oddawał jej — jak już pogonie wymagali — najwyższe uszanowanie.

* * *

Ks. Bosko cudem naszego wieku.

Dzisiaj, gdy infuły całego świata katolickiego schylają się z czcią przed obrazem Błog. Bosko, duchowni jego synowie pracują nie z mniejszą miłością dla tej samej młodzieży we wszystkich zakątkach globu ziemskiego.

Przejrzał bystrem okiem tę misję wobec współczesnych czasów minister Urban Ratazzi. To też nie wahał się nazwać ks. Bosko cudem naszego wieku!...

* * *

Z zapoczątkowanego przez ks. Bosko dzieła wyszło dzisiejsze Towarz. Salezjanów. Reprezentuje. je także w naszej Łodzi przy ul. Wodnej obszerna szkoła rzemiosł, która już od kilku lat kształci setki młodzieży z pośród pracującego ludu i synów światłych obywateli i synów kościoła katolickiego.

Oprócz tej placówki krzątają się tak że Salezjanie przy. ul. Pomorskiej około inego dzieła ks. Bosko. Z prowizorycznego kościała parafjalnego, który tam stanął, korzystają już dzisiaj rzesze warstwy roboczego ludu tej dzielnicy.

Oby Apostoł Młodzieży Błogosławiony ks. Jan Bosko, którego piękne oblicze odsłaniają Salezjanie przy ul. Wodnej, zaglądnęło łaskawie w jaknajliczniejsze miejsca peryferji naszego miasta i pobudziło wszystkich do wzniesienia wielkiego dzieła: odbudowy duszy naszej młodzieży!

Uroczystości Beatyfikacyjne ku czci Błogosł. ks. Jana Bosko w Szkole Rzemiosł Salezjanów, przy ul. Wodnej.

Wcz. w czwartek 31, 17 Dzień Tryduum

g. 7-ma wieczór Uroczyste Odsłonięcie Obrazu Błog. ks. Bosko przez J. E. ks. Biskupa Dr. Tymienieckiego z kazaniem o ks. Bosko.

Piątek 17 listopada i sobota 2-gi

Uroczyste nabożeństwa o tej godz.

Niedziela 3 listopada

6 i pół rano Prymarja z kazaniem o ks. Bosko

8-ma rano Ciche Msze św. do g. 9-ej,

9-ta rano Uroczysta Msza św. dla młodzieży,

11-ta rano Pontyfikat celebrowany przez J. Em. ks. Kardynała Hlonda, Prymasa Polski.

Kazanie o ks. Bosko

Po popołudniu

5-ta Uroczyste nieszpory,

6-ta Akademja, którą zaszczyci obecnością swoją J. Eminencja ks. Prymas.

HASŁO SPORTOWE

Wiadomości ligowe

Jak się dowiadujemy na ostatniem posiedzeniu zarządu Głównego Ligi unieważniono uchwałę Wydziału Gier i Dyscypliny w sprawie powtórzenia meczu Pogoń-Warta który jak wiadomo zakończył się zwycięstwem Warty w stosunku 3:1. Na tymże posiedzeniu odrzucono protest Pogoni w sprawie meczu z Turystami w Łodzi.

Dzisiejsze spotkania

W dniu dzisiejszym odbędą się w Łodzi następujące spotkania piłkarskie: Godz. 9-ta boisko przy ul. Wodnej Turyści II-Widzew II, Przedmecz. O godz. 11-ej Turyści Ib-Widzew I. Spotkania towarzyskie. Boisko Widzewskiej Manufaktury: turniej piłkarski o puhar Expresu i nagrodę wędrowną. Grają następujące zespoły: godz. 9-ta Poznański-Gentleman, godz. 11-ta Zjednoczone-Kruscheender, godz. 11 Widzewska Manufaktura -Geyer.

Mecze ligowe w kraju

W dniu dzisiejszym odbędą się w kraju następujące mecze ligowe: Cracovia-Czarni w Krakowie i Ruch-Pogoń w Królewskiej Hucie. Prócz powyższego odbędzie się mecz o wejście do Ligi Ł. T. S. G.-Marymont.

Bieg myśliwski

Organizowane energicznie garnizonowe biegi myśliwskie św. Huberta odbędą się w niedzielę dnia 3 listopada punktualnie o godz. 14-tej (2 popołudniu) na placu ćwiczeń wojsko wych „Mania" w bok od szosy Łódź—Konstantynów (ostatni przystanek „Zdrowie" tramwaju Nr. 15.

Rozstawieni na drodze łącznicy, oraz wskaźniki oznaczą bliżej dojazd na plac zawodów. W program konkurencji jeźdźców wchodzą:

1) bieg ogólny gości i oficerów miejscowego garnizonu, do którego zapisało się 29 zawodników. Jako master fungować tu będzie kpt. Baranowski z 10 p. a. p., jako kontr-master mjr. Bobrowicz z 4 p.a.c.

2) bieg zamknięty oficerów rezerwy 10 p. a.p. z 9-ciu zawodnikami oficerami rezerwy 10 p.a.p. — Master mjr. Leroch—Orlot, kontr-master por. Szrajbert obaj z 10 p. a. p.

Protektorat honorowy biegów przyjął p. gen. Maałchowski d-ca 4 Korpusu.

Komitet stojący pod egidą d-cy dywizji p. gen. Małachowski d-ca 4 Korpusu.
artylerji płk. Millerem na czele ukończył prace organizacyjne ustalając sposób rozdziału i kolejność nagród.

Ufundowali je: pp. Wojewoda Łódzki P. Jaszczołt, d-ca 4 Korpusu p. Gen. Małachowski, Prezes Rady Miejskiej p. inż. Hołegreber, Prezydent Miasta p. poseł Ziemięcki, d-ca 10 Dyw. Piech. p. Gen. Olszyna—Wilczyński, Starosta Grodzki p. Dychdalewicz, Starosta Powiat. P. Rżewski, Związek Ofic. Rez. Rzplitej Polskiej Oddz. w Łodzi, Tow. Sport. Gimnast. „Sokół", oraz pułki piech. 28 i 31 p. s. k., jak również 10 p. a. p. i 4 p. a. c.

Skład jury sędziów stanowią: płk. Miller, płk. Zdziechowski d-ca 10 p. a. p., ppłk. Zawiślak z-ca d-cy 28 p. s. k., ppłk. Bogusławski d-ca 4 pac. tudzież mjr. Smajek z 31 p. s. k., mjr. Bontani z Rej. Insp. Koni i rtm. rez. Młodzianowski Insp. Konn. P. W.

Triumf wzmocniony

W dniu dzisiejszym rozpoczynają się w Krakowie mistrzostwa piłkarskie żydowskich klubów sportowych w Polsce o puhar ofiarowany przez Międzynarodowy Związek Klubów Żydowskich. W turnieju tym biorą udział Hakoah, który już w dniu wczorajszym udał się do Krakowa. W czasie turnieju ma być rozegrany mecz między Wisłą a reprezentacją klubów żydowskich.

ROZRYWKA i ODPOCZYNEK PO PRACY

TEATR — KINO — WIDOWISKA — RADJO

TEATRY

Teatr Miejski: — „Wielki Kram"
Teatr Popularny: — Gitara i jazzband
Teatr Kameralny: — Dr. Julja Szabo".

CO GRAJĄ W KINACH

Bajka: — Boska kobieta
Capitol — Śpiewak z Broadwayu
Casino: — Dzika miłość
Czary: — Dalsze dzieje Tarzana
Corso: — Biały Orzeł
Era — Spowiedź kapelana
Grand — Kino: — Z dnia na dzień.
Raj — Dziewczyna ze spelunki
Luna: — Złote piekło.
Mimoza: — Policmajster Tagiejew
Odeon: — Tajemnica Pani Mary
Palace — Zapomniane twarze
Resursa: — Nieludzki okup
Słońce: — Szkarłatne róże
Syrena — król bokserów
Venus: — Szlakiem wojennym.
Wodewil: — Biały Orzeł
Victorja: — Ofiara przemocy
Zachęta: — Noc miłosna skazańca

TEATR POPULARNY
Ogrodowa Nr. 18.
OSTATNIE WYSTĘPY KAROLINY LUBIEŃSKIEJ W „GITARZE I JAZZBANDZIE".

Dziś, piątek i niedziela ostatnie dwa razy na deskach Teatru Popularnego wystąpi przed swoim wyjazdem do Warszawy utalentowana ulubienica Łodzi Karolina Lubieńska, grając popisową rolę w doskonałej komedji aktualnej Duvernoisa „Gitara i Jazzband".

TEATR GEYEROWSKI.
Piotrkowska 295.
„DZIADY"

Dziś, piątek i w sobotę wieczorem oraz w niedzielę popoł. dane będą wystawione z okazji Zaduszek potężne arcydzieło Adama Mickiewicza „Dziady". W roli Gustawa — Konrada Władysław Staszewski.

TEATR KAMERALNY.
Traugutta Nr. 1.
DR. „JULJA SZABO".

Dziś, piątek i dni następnych wyborna pierwsza w tym sezonie komedja salonowa „Dr. Julja Szabo" Wł. Fodora. Wesoła nie pozbawiona głębszej ideologji sztuka ta ciesząca się niesłabnącem powodzeniem.

POPOŁUDNIOWE PRZEDSTAWIENIA „KAROLA I ANNY".
po cenach najniższych.

Dziś, piątek, sobota i niedziela popołudniu ostatnie w Teatrze Kameralnym przedstawienia stale wypełniającej widownię głośnej sztuki L. Franka „Karol i Anna" z Br. Bronowksą, Makarczyk — Wasilewską, Z. Marcinowską i L. Zbuckim. Ceny najniższe od 1,50 do 6 zł.

TEATR MIEJSKI

Dziś, piątek, jutro, w sobotę i pojutrze w niedzielę o godz. 8,30 wieczorem „Wielki kram" B. Shaw'a, rewelacyjna sztuka wystawiona po raz pierwszy w Polsce, grana kapitalnie przez sympatyczny zespół „Teatru Premjer", składający się z czołowych sił scen warszawskich, lwowskich i krakowskich z niezrównanym Junoszą-Stępowskim w roli króla.

„RYWALE".
przedstawienie popularne.

Dziś, piątek dnia 1 listopada o godz. 4 popołudniu po cenach zniżonych „Rywale" sztuka Andersona, Stallings'a i Zuckmayer'a.

„ŻYCIE LUTRA NA EKRANIE".

Z okazji przypadającej rocznicy Reformacji w piątek 1-ego listopada, wyświetlony będzie w Grand-Kinie o godz. 10-ej rano film historyczny p. t. „Życie Lutra" w dnie powszednie wyświetlanie odbywać się będzie o godz. 10, 11½ i 1-a.

„LUNA".

„ZŁOTE PIEKŁO"
z Dolores del Rio.

Nareszcie ujrzeliśmy ten przewspaniały film, zrealizowany zachwycająco. Mistrzowska reżyserja, arcytwór Clarence Browna, magja techniki operatorskiej, wreszcie koncert gry aktorskiej z genjalną meksykanką Dolores del Rio, trzymają widza w ogromnem napięciu. Dolores del Rio — magiczne słowo, które wystarczy, aby publiczność cisnęła się lawą, w kierunku tego kinoteatru gdzie ona występuje. Dolores del Rio — to płomień, zamknięty w doskonale pięknym kształcie kobiecym. To żywioł uwięziony w posągu. W „Złotem piekle" piękna ta meksykanka przeszła samą siebie. Była przewspaniałą. Kolosalny triumf święcił również Clarence Brown. Inscenizacja i reżyserja jego stały na wysokości artystycznej wszystkich jego obrazów, a chwilami pokazał rzeczy wprost nie prawdopodobne. Widoki Alaski — prześliczne, sceny oberwania się lawiny, pojedynków i ruszenia lodów — kapitalne. Całość zachwycająca, to też filmowi temu należy przepowiedzieć kolosalną frekwencję. Jest on bezsprzecznie najlepszy z Dolores del Rio i najlepszy z wyświetlanych w obecnym sezonie. Ilustracja muzyczna — na bardzo wysokim poziomie, pod dyrekcją Czudnowskiego.

„ZAPOMNIANE TWARZE".
z Clive Brook i Olgą Bakłanową.

Europa żyje ostatnio pod wrażeniem jednego z najpotężniejszych filmów, jakie w okresie 1929—30 r. stworzyła wytwórnia Paramount p. t. „Zapomniane twarze", (Forgottene faces).

Jest to obraz, jakiego dotąd nie oglądaliśmy jeszcze na ekranach, obraz, który targa wszystkiemi nerwami widza, trzyma go w nieustannem napięciu i pozostawia na długo niezatarte wrażenie.

Film ten w Ameryce i we wszystkich miastach Europy miesiącami utrzymywał się na ekranach, ściągając tysiączne rzesze widzów, które ekscytował swą potęgą i grą artystów. Rolę główną kreuje tytan ekranu Clive Brook, grę swą przewyższając Janningsa.

Jest to artysta o niepospolitym wyrazie i sztuce ekspresji. W grę swą wkłada całą swą duszę, cały swój kunszt, tworząc rewelacyjną wprost rolę.

Paramount, który stworzył w swoim czasie „Niepotrzebnego człowieka" z Janningsem w roli głównej, stwierdził, iż ten ostatni obraz „Zapomniane twarze", przewyższył w znaczny sposób kreację „Niepotrzebnego człowieka", zarówno efektami technicznemi, jak i grą, pobijając rekord w złotej serji Paramountu.

Gra Clive Brooka w tym filmie wzbudziła tak spontaniczny zachwyt, że fotografje jego są wprost rozchwytywane a wytwórnia otrzymuje tysiące listów z prośbą o fotografje oryginalne, tego rasowego, stuprocentowego mężczyzny.

Sekunduje mu dzielnie znana aktorka rosyjska, gwiazda ekranów, kobieta — wampir, Olga Bakłanowa, dając w swej kreacji również koncert gry artystycznej.

Przed kilku tygodniami odbyła się premjera tego niepospolitego filmu w Warszawie, budząc zachwyt stolicy. Film utrzymywał się na ekranie stołecznym przez 4 tygodnie osiągając rekord powodzenia.

Jak się dowiadujemy, film ten w dniach najbliższych ukaże się w Łodzi, Otworzy nim swój sezon zimowy sympatyczny kinoteatr „PALACE".

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ
FALA 1411,8.
1 listopada.

10,15 — Nabożeństwo z katedry poznańskiej.
11,58 — 12,10 — Sygnał czasu, hejnał marjacki, komunikat meteorologiczny.
12,10 — Poranek symfoniczny z Filharmonji warszawskiej.
16,00 — Komunikat głównego związku straży pożarnych.
16,15 — 17,15 — Koncert z płyt gramofonowych.
17,15 — „Przodkowie słoni" — wygł. p. Feliks Frankiewicz.
17,40 — Koncert orkiestry dyrekcji tramwajów miejskich pod dyr. Leona Cymermana.
19,25 — „Z przeżyć i dziejów narodu".
20,05 — Pogadanka muzyczna — wygł. p. Karol Stromenger.
20,15 — Transmisja koncertu z Filharmonji warszawskiej. Po transmisji komunikaty: meteorologiczny, policyjny, sportowy i P. A. T.

Teatr Kameralny

DR. JULJA SZABO

Komedja w 3 aktach Wł. Fodora

Uwieńczone dodatnim skutkiem umizgi bogatego obszarnika do ponętnej pani doktór, pikantne intermezzo z uroczem stworzonkiem, z kategorji tych, które Farrere nazywa „nasze sojusznicki, niedźwiedzie przysługi kochanej, a rozczulonej cioci — wszystko to podlane sosem dobrego dowcipu i powiązane nicią beztroskiego humoru złożyło się na całość, „Dr. Julji Szabo".

Na oko jest to typowo lekka komedja, pachnąca wonią francuskich buduarowych perfum i wytrawnym węgierskim tokajem — jak wszystkie sztuki Władysława Fodora, utalentowanego autora „Sekretarki pana prezesa".

Komedja ta posiada jednak pewien kościec ideologiczny: Autor — po dobnie zresztą jak i w „Myszy kościelnej" — porusza tu problem ustosunkowania się współczesnego. Bohaterka sztuki młoda, nie gardząca zabawą, lekarką jest emancypantką. Lecz do zaznaczenia swej równości wobec mężczyzn dąży ona nie przez tanie efekciki zewnętrzne, ale przez rzetelną, zarobkową pracę. Z tej też platformy spogląda na płeć brzydką. Kochając pracę ceni ją u innych. Gardząc rzekomym próżniakiem Albertem zbliży się do niego, gdy zobaczy, że i jego życie zapełnione jest pożyteczną i realną pracą.

Świeżo przez Dyrekcję zaangażowany znakomity artysta scen warszawskich Janusz Strachocki umiejętnie podkreślił w reżyserji swojej intencje autora. Również moment ten uwypukliła w grze swojej Pela Relewicz-Ziembińska, odgrywająca rolę tytułową. Jej doktór Julja stała twardo na straży swej godności zawodowej, lecz równocześnie promienio wała od niej kobiecość, ciepło i uczuciowość. Wyborne ujęta i logiczna, aż do końca rola!

Zofja Marcinowska jako Lola czuła się doskonale w lekkiej pyjamie, lekkiej kobietki. Przez swoje kwestje przeszła ta bogato utalentowana artystka z pełną brawurą, z miłym wdziękiem i z pikantną kokieterją, wyciągając z nich chlubne maksimum.

Dwa pierwszorzędne typy stworzyli: Helena Buczyńska jako ciotka, pierwszy popisowy występ tej doskonałej siły w Teatrze Kameralnym) i Stanisław Daniłowicz w przekomicznej roli Dyonizego Kowaesa. Daniłowicz to artysta o wielkiej sile komicznej — aktor szerokich ewentualności! Dobry był profesor Kawekes L. Tatarskiego.

Janusz Strachocki, który przedstawił się łódzkiej publiczności w głównej roli męskiej Alberta, zdobył ją z miejsca swoją pierwszorzędną techniką bezpośredniością i siłą tego wielkiego kunsztu aktorskiego, o którym, z okazji „Jakubowskiego" tak szeroko rozpisały się warszawskie „Wiadomości literackie". Piękne dekoracje dał Eustachy Pietkiewicz.

Sztukę, odegraną z rozmachem, z do skonałem tempem i komedjową swadą przyjmowała publiczność bardzo gorąco.

WŁ. G.

Rep. E. Nr. 1691—1929 r.

OGŁOSZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Brzezinach WACŁAW KOSZELIK w Brzezinach zamieszkały, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 12 listopada 1929 r. od godz. 10-ej zrana na stacji Koluszki odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości należących do Banku Spółdziel. w Koluszkach a mianowicie: umeblowanie Banku ocenionych na zł. 760.

Brzeziny, dnia 30 października 1929 r.

Komornik WACŁAW KOSZELIK.

Rep. E. Nr. 350—1928 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Brzezinach WACŁAW KOSZELIK w Brzezinach zamieszkały, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że dnia 21 listopada 1929 r. od godz. 10-ej zrana w Brzezinach przy ul. Piłsudskiego odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości należących do Jana Probka a mianowicie: krowa, oceniona na zł. 600.

Brzeziny, dnia 30 października 1929 r.

Komornik WACŁAW KOSZELIK.

Do akt Nr. 2180—1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru LEONARD NABOROWSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 7 listopada 1929 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Łomżyńskiej Nr. 14 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Jana Candryka składających się z warsztatów stolarskich, urządzenia stolarskiego, mebli i samochodu zniszczonego ocenionych na sumę 566 zł.

Łódź dnia 18 października 1929 r.

Komornik (—) LEONARD NABOROWSKI.

Do akt Nr. 2509; 2521; 2172—1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi I rewiru LEONARD NABOROWSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Głównej 17, na zasadzie art. 1030 Ust. Post. Cyw. ogłasza, że w dniu 8 listopada 1929 r. od godz. 10-ej rano w Łodzi przy ul. Wegnera Nr. 4 i przy ul. Rzgowskiej Nr. 59 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Zygmunta Frycze i Julji Frycze składających się z warsztatów mechanicznych, gazy hygroskopijnej, mebli, win i likierów ocenionych na sumę 21218 zł.

Łódź dnia 28 października 1929 r.

Komornik LEONARD NABOROWSKI.

Do akt Nr. 1490—1929 r.

OGŁOSZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, A. ŁAGODZIŃSKI, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 55, na zasadzie art. 1030 Ust. Post Cyw. ogłasza, że w dniu 8 listopada 1929 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi, przy ul. Cegielnianej Nr. 69 odbędzie się licytacja ruchomości należących do Henocha Rottenberga i składających się z mebli ocenionych na sumę 640 zł.

Łódź dnia 30 października 1929 r.

Komornik A. ŁAGODZIŃSKI.

CENY PRENUMERATY:

W Łodzi z niedzielnym dodatkiem ilustrowanym mies.	zł.	4.10
Zamiejscowa	„	5.—
Zagraniczna	„	8.—
Odnoszenie do domu	„	0.40

Prenumeratę można przerwać tylko 1 i 15 każdego miesiąca

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 65,210

CENY OGŁOSZEŃ MIEJSCOWYCH:

Na I-ej stronie	50 gr. za wiersz milimetr.	1 łam	(strona 4 łamy)
W tekście	40 „ „ „	1 „	„ 4 „
Za tekstem	30 „ „ „	1 „	„ 4 „
Nekrologi	30 „ „ „	1 „	„ 4 „
Zwyczajne	10 „ „ „	1 „	„(10 łamów)

Drobne 10 gr., poszukiwanie pracy 5 gr. za wyraz. Najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Ogłoszenia nadesłane po godz. 7 wiecz. 30 proc. drożej. Ogłoszenia w czerwonym kolorze 30 procent drożej. Ogłoszenia akcydensowe 30 procent drożej.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filję w Łodzi, a centralę gdzieindziej, o 50 proc. drożej od cen miejscowych. Firmy zagraniczne o 100 procent drożej. Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.

Artykuły, nadesłane bez oznaczenia honorarjum, uważane są za bezpłatne.

Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Redaktor naczelny: **Henryk Rabczyński**

Wydawca: **Tow. Rzem. „Resursa"**
Odbito w drukarni własnej Piotrkowska 15

Redaktor odpowiedzialny: **Adam Zuczkiewicz**